

676



20

BIBLIOTEKA  
im. ZIELIŃSKICH  
dział **H.Pol** pokój **4**  
szafa **2** półka **2**  
**N<sup>o</sup> 16**

101524

101525

K.M.

676  
13.1922

ROZBIÓR  
P I S M A

MAIĄCEGO TYTUŁ:

„ *Historya, prawa i dowody własności dziedzicznej tej*  
„ *części dóbr, która z fideikommissu Margrabiów*  
„ *Myszkowskich rozprzedaną została: z oryginalnych*  
„ *dokumentów, ustaw krajowych i wszelkich*  
„ *innych źródeł zebrana*

„ P R Z E Z

„ *Jana Olrycha Szanieckiego*

„ *Radcę Województwa Krakowskiego, nabywcę nayzna-*  
„ *czniejszey części dóbr rzeczonych, i expromittenta*  
„ *wszystkich długów w ogóle, tak hipotecznych ca-*  
„ *łogo fideikommissu, iako i osobistych JW. JÓZEFA*  
„ *JANA NĘPOMUCENA HRABIEGO WIEŁOPOLSKIEGO,*  
„ *MARGRABIEGO z GONZĄGÓW MYSZKOWSKIEGO:*  
„ *w Warszawie 1820 r.*

---

W KRAKOWIE

W Drukarni Józefa Mateckiego.

---

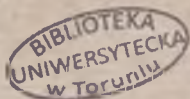
1824.



070




WYDANO Z DUBLETÓW  
Biblioteki Narodowej



1290472

1969 D 285/17

K. 127/16



Pismo któregośmy tytuł przytoczyli, napisane jest dla Publiczności i w celu okazania iey, że gdy dobra Ordynacyi Pinczowskiéy rozprzedawać zaczęto, miano do tego nieograniczone prawo. Naszym celem jest roztrząśnienie, także dla Publiczności, argumentów Autora, i okazanie czy one są gruntowne i iak dalece?

Natura rzeczy wymagała po Autorze zachowania porządku chronologicznego, nieodbitie potrzebnego w wywodach historycznych; Autor jednak wszystko pomięszal; nie zaczął od najdawniejszych czasów, ale od traktatu Wiedeńskiego z 1809 r. i nie zakończył na najnowszych czasach, lecz na epoce Konstytucyi 3go Maia. Tamto zaczęcie uczynił zapewne dla tego, żeby się uwolnić od przytoczenia artykułów Erekcyi Maioratu, do którey właściwie całe dalsze rezonowanie odsyłaćby się powinno, lecz która Autorowi naturalnie musi być bardzo nieprzyjemna, z przyczyn które nam się niżej podostat-

kiem wykażą.— My wszystkie argumenta autora  
porządkiem chronologicznym roztrząsać będziemy.

Cała natura Ordynacyi Pinczowskiej polega  
na Uchwale Króla i Seymu, która r. 1601 sta-  
nęła. Jest ona następująca: „Mając baczenie  
„ na zasługi JWnych Piotra Woiewody Raw-  
„ skiego i Zygmunta, Kasztelana Woynickiego,  
„ Myszkowskich, braci rodzonych, które za każ-  
„ dą potrzebą ku ozdobie koronney pokazują,  
„ za radą PP. Rad i pozwoleniem Posłów ziem-  
„ skich wszystkich, tak Koronnych iako i W.X.  
„ Litewskiego, pozwalamy im na proźbę ich,  
„ uchwałą Seymu ninieyszego, *legē perpetua*  
„ *nunquam in posterum abroganda*, że im *tam*  
„ *conjunctim q̄ am cuilibet seorsim*, wolno uczy-  
„ nić Ordynacyą dóbr swoich ruchomych i nieru-  
„ chomych, gdziekolwiek leżących, które teraz  
„ mają i na potym mieć mogą, kto i iako będzie  
„ miał w ich dobra sukcedować, i *onera* zaraz z  
„ temi dobrami przyimować: która to Ordynacyą  
„ trwać ma wiecznemi czasy, *non obstante ulla*  
„ *præscriptione et fatalibus, licet admissio pos-*  
„ *sessionis in bona, post inscriptionem non in-*  
„ *tercederet*: tym sposobem aby wedle teyżę



„ Ordynacyi dobra te *per successorem quemvis*  
 „ alienowane, abo oprawami i dŕugami wiêksze-  
 „ mi, niŕli taŕ Ordynacyą opisano będzie, *vel*  
 „ *alio quovis titulo* onorowane nie były: ale aby  
 „ tenŕe *successor bonorum, oera* wszystkie taŕ  
 „ Ordynacyą opisane, *sub poena ibidem interposi-*  
 „ *ta, adimplere et exequi* był powinien: *jurisdi-*  
 „ *ctioni terrestri, ratione fundi istorum bonorum,*  
 „ *ac oneribus communibus publicis nihil ominus*  
 „ *subjacendo.* Która Ordynacya, aby do wszech  
 „ wiadomości przyszła, powinni ją będa *sive*  
 „ *conjunctim, sive seorsim ad Acta authentica*  
 „ *podac, cum facultate emendandi, immutandi,*  
 „ *durante vita ipsorum reservata.* A my iuŕ  
 „ *ex nunc pro extunc,* tę Ordynacyą, tak iako-  
 „ by była wpisana i do akt podana, bez dalszêy  
 „ *approbacyi, auctoritate Conventus presentis,* ap-  
 „ probujemy i ratyfikujemy.

Z téy Uchwały pokazuie się, ŕe Piotr i  
 Zygmunt Myszkowscy mieli zupełną moc usta-  
 nowienia Ordynacyi pod warunkami jakiebŕy im  
 się tylko podobały, które to warunki Naród, tak  
 jakby iuŕ wtenczas, gdy tę Uchwałę czynił,  
 napisane były, wszystkie z góry zatwierdził

Wieczne trwanie Ordynacyi *non obstante ulla præscriptione et fatalibus* wyraźnie także Naród zawarował.

Na mocy tęg Uchwały najpierwéy Piotr Myszkowski z wszystkich swoich dóbr w Woiewództwie Krakowskiém położonych, między któremi miasto Xiąż, Ordynacją uczynił, z przydaniem pewnych warunków, i takową starszemu z braci swoich, Zygmuntowi Myszkowskiemu darował. Ten stanąwszy przed Urzędem publicznym, Ordynacją i ięg warunki od brata swojego przyjął i prócz tego ieszcze z dóbr swoich własnych, między któremi miasto Pinczów, tudzież z dóbr od brata swojego Alexandra Myszkowskiego prawnie nabytych, Ordynacją uczynił, i z tą, którą od Piotra Myszkowskiego otrzymał, w iedno ią złączywszy, nowe warunki przydał. Te warunki przez Piotra i Zygmunta Myszkowskiego z poprzedniczym zatwierdzeniem Króla i Seymu postanowione, składają Erekcycją Ordynacyi Pinczowskiej. Z warunków tych wypada tutaj przytoczyć następujące:

1mo. Co do porządku następstwa: "ut in com-  
 „ memoratis bonis nunc et temporibus perpetuis



„ semper major natu jure majoratus ad successio-  
 „ nem perveniat et vocetur; illaque potiatur. Et  
 „ licet plures filii apud eundem nati fuerint, tamen  
 „ idem natu major tantum ea prærogativa successio-  
 „ nis gaudebit. (To iest: do sukcesyi rzeczonych  
 „ dóbr ma teraz i wiecznemi czasy zawsze uro-  
 „ dzeniem starszy, prawem swojego starszeństwa,  
 „ przychodzić, bydź powołanym i obeymować ją.  
 „ J chociażby mu się kilku urodziło synów, ie-  
 „ dnak ma tylko urodzeniem naystarszy téj pre-  
 „ rogatywy następstwa używać).

„ do. Co do nieodłużania dóbr Maioratu: „ idem  
 „ „ successor eadem bona hæreditaria vendendi,  
 „ „ oppignorandi, donandi, commutandi et quovis  
 „ „ modo alienandi ac quibuscunque contractibus  
 „ „ et debitis onerandi nullum jus et facultatem  
 „ „ habeat. Quodsi vero aliquis ausus fuerit pecunias  
 „ „ quasvis super ea bona quocunque titulo con-  
 „ „ tractus impendere, ipso facto ea pecunia super  
 „ „ ea bona data et in bonis iisdem adscripta  
 „ „ amitti et deperdi debet. (To iest: tenę na-  
 „ „ stępcę niebędzie miał żadnego prawa i mocy  
 „ „ wspomnione dobra przedawać, darować, zadłu-  
 „ „ żać, zamieniać, i iakim bądź sposobem alieno-

wać, ani iakiemi bądź kontraktami i długami obciążać. Jeżeliby zaś kto odważył się pomiędzy iakowych na te dobra pod iakim bądź tytułem użyzyć, tém samém takowe pieniądze na te dobra dane, powinny być stracone i przepadłe.)

3to. Co do starania około budynków w dobrach ordynackich tak przepisuie erekcyja: "ædificia et „ structuręs omnes tanto sumptu excitatas et in „ eo splendore relictas, tenebitur a ruina et „ interitu vindicare, providere, reformare et „ identidem instaurare, ne tectia et ædi- „ ficia quævis corruant et successu temporum „ labantur ac injuria vetustatis in nihilum con- „ vertantur. (To iest: budynki wszelakie tak wielkim kosztem wzniesione i w takiéy świętności zostawione, obowiązany będzie od wywrotu i upadku ochraniać, mieć o nich staranie, naprawiać i wskrzeszać aby dachy i budynki się niewaliły i z przeciągiem czasu nieupadły całkiem, i dawnością nadwreżone w niwecz się nieobracały.)

4to. Co do rozszerzania Ordynacyi taki nakaz: "idem etiam successor bonorum eorundem au-



„ gendorum curam habere debet et durante  
 „ vita sua postquam possessionem assecutus fue-  
 „ rit, eamque trium annorum spatio in bonis  
 „ præfatis continuaverit, summam certam ad  
 „ minus decem millia florenorum polonicaum  
 „ comparare, ac pro acquirendis bonis impen-  
 „ dere, bonisque eisdem receptis perpetuo ad-  
 „ jungendam eademque quovis modo suprascripto  
 „ non alienare tenebitur. (To jest: tenż  
 następca powinien także mieć staranie o pomano-  
 żenie tych dobr; za życia przeto swojego, gdy  
 już posiadanie tych dóbr obeymie i przez trzy  
 lata mieć ie będzie, summę pewną, naymnięj  
 dziesięciu tysięcy Złp. zbierać i na kupno dobr  
 wyłożyć powinien, które do objętych dóbr na  
 zawsze przyłączy, a tak przyłączywszy, ża-  
 dnym z wyżey wymienionych sposobów alienować  
 niebędzie mógł.)

5to. Na przypadek niedopełnienia któregokol-  
 wiek bądź z przytoczonych, bądź téż z reszty  
 warunków, znajduie się obostrzenie tak przez  
 Piotra iako i przez Zygmunta Myszkowskiego  
 dokładnie wyrażone. Piotr Myszkowski powiada:  
 „ atque ex nunc declaro quod non intendo ad

— 10 —

„ possessionem et usum fructum eorundem bonorum vocare seu pro vocatis habere, nisi illos tantum, qui eas (conditiones) observaverint; „ illos vero qui eas observare neglexerint, volo „ habere pro non vocatis ac pro deletis et „ exclusis a successione et possessione eorum bonorum. (To jest: oświadczam zaraz że niezamierzam do posiadania i używania dochodów rzeczonych dóbr wzywać i za wezwanych mieć, iak tylko tych, którzy te warunki zachowaią; tych zaś którzyby ich zachować zaniedbali, chcę mieć za niewzwaných, ubyłých i wyłączonych od następstwa i posiadania tych dóbr.)—

Zygmunt Myszkowski powiada także: „ ad quas „ omnes conditiones et quam libet earum seorsim complendas et exequendas, idem successor „ stringi et compelli debetur, poena privationis eorum bonorum, quæ bona in casu conventionis proximiori gradui cedent, et in „ ipsum transferentur et devolventur, modo „ quo suprascriptum est. ” (To jest: do których to warunkow tak wszystkich razem iako i każdego z nich z osobna wypełnienia i wykonania, tenże następca przymuszonym i zniewo-



lonym będzie pod karą utraty dóbr wspomnionych; które dobra w przypadku wykroczenia przeydą do stopnia bliższego i na ten przeniesione i zwrócone zostaną sposobem wyżej opisanym).

Po tak uroczystém ustanowieniu Maiorata Pinczowskiego przez naywyższą władzę, niemógł on być zkassowany, ani w całości ani też w części, inaczej, iak tylko także przez wyrok naywyższey władzy. Zobaczymy teraz w porządku czasów dowody, które Autor na takowe zkassowanie przytacza. Już tutaj zaraz uderzy to każdego, iż Autor za dowód zkassowania przytacza kilka faktów po sobie nastąpionych. Zkassowany został, według Autora, Maiorat Pinczowski za rządu Austryackiego. Ten zkassowany Maiorat zkassował potem Kodex Napoleona. Tak zkassowany, ieszcze został zkassowany przez traktat Wiedeński, a po tem zkassowaniu zkassował go ieszcze Król Saski. Co Król Saski mógł zkassować, to pierwey niczem ieszcze niemusiło być zkassowane; człowiek raz śmiercią ukarany, niemoże iuz być zabity ieszcze raz, a tem mniej ieszcze trzy razy po śmierci. Jak tedy każde z poprzednich zkassowań Autora było tego rodzaju, iż

potrzebowało jeszcze dekretu Króla Saskiego, to jest, iż było uroieniem tylko Autora, tak każdy łatwo potrafi się domysleć, że i to ostatnie zkassowanie, ażeby było prawdziwe, potrzebowałoby jeszcze nowego iakiego zkassowania, czyli, iż to także zkassowanie przez Króla Saskiego, jest tylko uroione. Pokaże nam się to iasno w rozbiórce każdego argumentu z osobna.

Naydawnieysze faktum tutaj należące przytacza Autor na karcie 38. " O zniesieniu Ordynacyi Myszkowskich *myślano* już pod czas Konstyucyi 3g. Maja, i gdyby zaburzenia wojenne niebyły przerwały rzecz porządku, już w osobie niegdyś Francuzka z Wielopolskich Myszkowskiego Majorat zostałby był zniesionym.

W tych słowach Autora admirować najpierw należy wyraz: *myślano*. Gdyśmy po raz pierwszy pismo Autora czytali: słowo to zrobiło na nas takie wrażenie, iak gdyby<sup>o</sup> z kassowaniem Majoratu za czteroletniego Seymu myśleli byli ci, którzy w owym dla Polaków pamiętnym wczasie najwięcący *myśleli*, to jest same Stany Zkonfederowane. Lecz bynajmniej. Czytając dalej w piśmie Autora przekonujemy się, iż tu jest mowa o pro-



iekie zniiesienia Maioratu, ułożonym przez Pana Józefa Jana Nep: Wielopolskiego, w ówczas następcę Maioratu. Oprócz samego twórcy projektu, mało bardzo ludzi na świecie o nim wiedziało. Treść tego projektu jest w krótkości następująca: Gdy sam cień nierówności prze-  
raza a w oyczyźnie moiej odrodziła się równość, więc nie chcąc nie takiego posiadać, co-  
by mogło rodzić podeyrzenie o rzeczywistym moim sposobie myślenia, proponuję Stanom znie-  
sienie w osobie moiego oycy Ordynacyi, któ-  
rey ja jestem sukcesorem; przy czém proponu-  
ję także, ażeby wszystkie Maioraty w Polszcze  
zniiesione i na wieki wieków zakazane zostały:

Projekt ten niebył wcale wprowadzony na Seym, lecz prywatnie tylko komunikowany nie-  
którym pbsłom, tudzież Jghacemu Potockiemu,  
który w odpisie swoim oznaymił podaiącemu, iż  
z życzeniem swoim powinien się udać do krola;  
co też oyciec podaiącego, Margrabia Franciszek,  
także pragnący pozbyć się Ordynacyi, w samey  
rzeczy uczynił.

Autor z tego projektu, to jest z k nceptu  
przez Pana Wielopolskiego ułożonego, wnosi

naypierwéy: że wtenczas *widziáno* Maioraty bar-  
 dzo przeciwne Konstytucyi 3go Maia. Znowu  
*widziáno*, tak iak wyżéy było: *myślano*. Z kon-  
 ceptu Pana Wielopolskiego niemożna więcey  
 wnosić iak tylko że on widział Ordynacye  
 przeciwne Konstytucyi 3go Maia: a może na-  
 wet i tego niemożna wnosić, wrazie gdyby się  
 pokazało że motywa które P. Wielopolski w  
 tym koncepcie przytoczył, niebyły szczére. Lecz  
 przypuściwszy że ta ofiara dla równości była  
 szczéra, to iednak z tąd, że P. Józef Jan Nep:  
 Wielopolski uważał Maioraty za przeciwne Kon-  
 stytucyi 3go Maia, nie wynika, iż ie wtenczas wszy-  
 scy za takie uważali. Owszem, niewątpliwą iest  
 rzeczą, że twórcy Konstytucyi 3go Maia, to  
 iest Członkowie Stanów Zkonfederowanych, nie-  
 byli takowego zdania. Gdyby bowiem ci mę-  
 żowie byli sądzili; iż Ordynacye są Konstytucyi  
 3go Maia tak bardzo przeciwne, to w przeciągu  
 czterech lat byłoby nielednemtu z nich na myśl  
 przyszło, podać projekt o ich zkassowanie. Że  
 żaden członek Stanów Zkonfederowanych nie-  
 podał takowego projektu, z tąd widać, że nikomu  
 ani do głowy nieprzyszło żeby one były prze-  
 ciwne równości. Czyż można pomyśleć żeby

Jgnacemu Potockiemu, żeby Kollątaiowi, żeby Małachowskiemu, żeby Sapieże, żeby nareszcie wszystkim innym mężom, których ostatnim celem było ustalenie Konstytucyi 5go Maja, niebyło przyszło na myśl uprzętnąć to, coby iey było tak przeciwném iak Autor mniema, i że dopiero trzeba było na to przenikliwości partykularnego człowieka, niebędącego wcale członkiem Stanów, i iak sam osobie mówi, pierwsze dopiero usług kraiovych stopnię przechodzącego.

Z projektu przez Pana Jozefa Jana Nep: Wielopolskiego ułożonego wnosi także Autor, iż do zniesienia Ordynacyi nawet podług praw dawnych polskich nikt więcej z familli należeć niepotrzebował, iak tylko posiadacz teyże Ordynacyi i iego następcą. Z tąd, iż się Panu Wielopolskiemu zdawało iż nic więcej do zniesienia Ordynacyi według praw polskich niepotrzeba, iak tylko życzenia iego i oycy iego, niewynika, że naówczas powszechnie tak mniemano; z tąd bowiem, iż twórca projektu nieznał praw polskich, niewynika że ich naówczas nikt nieznał; że ich nawet Stany Zkonfederowane nieznały. Gdzie też iest w prawie polskiem najmnieyszy ślad takiego urządzenia, iż Ordynacya



za wolą ięy posiadacza i naybliższego następcy może być zkasowana?— Jakże Autor nazwie Uchwałę Seymu, przez którą był wzięta Ordynacya Pińczowska? Czyż ta Uchwała jest iapońska lub tybetańska a nie polska?— Skoro Autor przyzna, że ta Uchwała stanęła na drodze na iakiey się wszystkie prawa dla Polski stanowiły, że z tego samego, co i one źródła wypłynęła; to niema kwestyi że, gdy według przepisów tej Ordynacyi, dobra do nięy należące miak i nigdy alienowane być niemogą, według dawnych praw polskich Ordynacya zkasowana być niemogła, nie tylko przez ięy posiadacza z następcą, ale ani nawet przez posiadacza z całą gromadą następców.

Ignacy Potocki w odpisie na list Pana Wielopolskiego, przypuszczając, iak widać, iż motywa przez tego w projekcie wyrażone, są szczerę, nazywa ten projekt czynem pięknym, a to, według naszego zdania, bardzo słuszenie. Gdyby na przykład żołnierz iaki rzucił się w nocy z dobytym pałaszem na kupę owiec, biorąc ją za kupę nieprzyjaciół, toby ten czyniego był piękny. Lecz ktoby go pochwalił, nieutrzy-

mywałby jeszcze przez to, iż owce należy rąbać i sickać, i niechwaliby tego żołnierza za to że chciał zabijać owce, ale za to iż chciał zabijać nieprzyjaciół. Tak też Ignacy Potocki chwaliąc czyn Pana Wielopolskiego, niechwali go za to iż chciał znieść Maioraty, ale chwali go za to iż chciał znieść to, co rozumiał był przeciwne równości. Bo że Ignacy Potocki nie uważał Maioratów za przeciwne równości; widać i z tąd także, iż chociaż mu był przesłany koncept Pana Wielopolskiego, on jednak niepospieszył się z wprowadzeniem go na Sejm. Autor powiada, że także wielu posłom ten projekt był udzielony. Tem ci gorzej, bo widać że i ci Posłowie niesądziłi byź rzeczą przyzwolitą podawać Zkontederowanym Stanom tak niedobryżrałego konceptu. Autor twierdzi jeszcze, że ten projekt dla tego tylko do skutku nieprzyszedł iż zdarzenia wojenne stanęły mu na przeszkodzie. Ale czyżto potrzeba było długiego czasu na przyjęcie tego projektu? Odczytać go, oddać Kommissyom do rostrząśnienia, i w powszechnym, iak Autor mówi, zapale równości z oklaskami przyjąć, mogło byź dziełem kilku godzin,

) 2 (

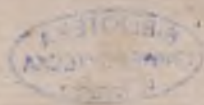


zwłaszcza że Pan Wielopolski oszczędził już być seymowi redakcją projektu, sam tak ładnie go ułożywszy.

Ignacemu Potockiemu i Połsom, którym ten projekt był komunikowany, przyszła zapewne za głębszym rzeczy rozbiorem na myśl ta uwaga, która przyjdzie każdemu, gdy się zastanowi nad częścią tablicy genealogicznej, znajdujący się w Pismie Autora na karcie 54.

Karol Wielopolski	{	Franciszek Wielopolski	{	Józef Jan Nep. Wielopolski	}	Krzyszyna Wielopolska.
		Marg. Myszkowski	{	Ignacy Wielopolski	{	Józef Stanisław Wielopolski
				Andrzej Wielopolski		

Franciszek Wielopolski obiał Margrabstwo po Karolu Wielopolskim, jako starszy syn tegoż. Rozumny brat Margrabiego Franciszka, Ignacy Wielopolski, jako młodszy z braci, według przepisu Erekcji nie z Margrabstwa nie dostał. Franciszek z synem swoim, był daleko bogatszy od Ignacego brata swojego z dwoma Synami. Gdyby P. Franciszek Margrabia i P.





Józef Jan Nep: Wielopolski pedali był projekt do stanów w tym sensie: iż chcą się z Ignacym Wielopolskim i jego synami równo podzielić; byłiby może prędzcy widzieli w tem postawie ich nieinteressowność. Lecz ci Panowie Wielopolscy chcieli podać ten projekt w sposób takowy, ażeby Maiorat w osobie Franciszka zkasowany został, i żeby ten dobrami jego mógł według swego widzi mi się rozrządzać. Mogli więc ci którym był komunikowany projekt Pana Wielopolskiego, przekonać się, iż projekt ten nie był skutkiem miłości równości, ale raczej skutkiem złego gospodarstwa i chęci pozbycia się niepotrzebnie porobionych długów, nie przez zaprzestanie zbytków i wprowadzenie lepszego rządu, co wymaga trudów i pracy, lecz przez łatwy sposób alienowania i obciążania dóbr.

Seym niebyłby nigdy pozwolił, ażeby starszy brat i syn jego, którzy byli iedynie dożywotniemi właścicielami dochodów, mieli dobra cd iednegoż oycy, Karola Wielopolskiego, idące, prawem dziedzictwa na zawsze ogarnąć, po wyznaciu z tych dóbr młodszego brata, Ignacego synów jego.

Widzimy więc, że Ordynacya Pinczowska za Konstytucyi 3go Maia naymnieyszego nieponiosła uszczerbku; iak ią naród r. 1601 ustanowił, tak szanował to swoje dzieło za czteroletniego Seymu i mełknął go się wcale.

Po Konstytucyi 3go Maia, naybliższe czasy o których Autor mówi, są, gdy po podziale Polski, Ordynacya Pinczowska pod rządem Austryackim się znajdowała. Autor przytacza § 456 praw Galicyjsko-Austryackich; i na tym przykładzie naylepiéy przekonać się można, iak śmiało i bez ceremonii Autor nayiasnieysze nawet wyrazy prawa przekręca.

Artykuł ten mówi o gaśnięciu fideikommissów, i powiada naypierwéy, że fideikommiss gaśnie: *wenn das Fideicommissgut zu Grunde gehet*. Autor te słowa tak po polsku tłumaczy: gdy fideikommiss upada, i bierze to upadanie w tem znaczeniu, iż dosyć jest dobrami fideikommissu źle rządzić i gospodarować tak aby one upadać zaczęły, ażeby zgasł fideikommiss. Jakże smieszne i niedorzeczne byłoby takie prawó, ktore obszernie o fideikommissach traktując i tu wa-

nie ich warując, kończyłoby na takowym przepisie: że posiadacz fideikommissu może, gdy mu się tak zpodoba, zgasić fideikommiss, byleby tylko dobra fideikommissu wprawił w nieład i nieporządek. Autor więc te słowa całkiem fałszywie po polsku tłumaczy; tłumaczyć bowiem należy: fideikommiss gaśnie, gdy dobro fideikommissowe przepada. Tak na przykład, gdyby fideikommiss ustanowiony był na dobrach na wyspie iakiey położonych, i gdyby się ta wyspa w morze zapadła, zgasłby fideikommiss. A w tym sensie dobra Ordynacyi Pinczowskiey nigdy nie przepadły.

Prawo Austryackie powiada także: iż fideikommiss gaśnie; gdy przy odmianie właściciela użytków ani nowy fideikommissu posiadacz ani oczekujący, w przeciągu lat trzech potwierdzenia niewyrobili. Tutaj dodaie Autor, że P. Józef Jan Nep. Wisłopolski objął Ordynacyą w r. 1809, w którym to roku tamta prowincya a z nią Maiorat przestał być pod rządem Austryackim. Nie wyrobiono tedy potwierdzenia od rządu Austryackiego, mówi Autor, a zatem zgasł Maiorat. Czy też może być co niestosowniejszego nad takie rezonowanie? Kiedy Margrabia Jó-



zef Jan Nep: obiał Ordynacyą w r. 1809, to według brzmienia przytoczonego artykułu, mógł ją ieszcze trzy lata posiadać bez wyrabiania potwierdzenia. Gdy zaś Maiorat wyszedł z pod rządu Austryackiego, ustała moc obowiązująca owego przepisu. Na mocy tego artykułu praw Austryackich, Maiorat Pinczowski możnaby tylko wtenczas uważać za zkassowany, gdyby część Polski, w której on iest położony, była zostawała pod rządem Austryackim trzy lata ieszcze po objęciu Ordynacyi przez Margrabiego Józefa Jana Nep; i gdyby w tym przeciągu czasu ani on, ani żaden z familii, niebył wyrobił potwierdzenia Maioratu.

Z czasów Austryackich przytacza Autor ieszcze iedno faktum za dowód zkassowania Ordynacyi, lecz ten dowód iest równie nieszczęśliwy jak oba poprzedzające. Pod rządem Austryackim otrzymano pozwolenie zaciągnięcia długu na Maiorat Pinczowski, i zahipotekowania go na dobrach onegóż. Lecz właśnie że rząd Austryacki udzielił takowe pozwolenie, uznał: że dobra te potrzebią tego pozwolenia, że zatem są ieszcze Maioratem, bo

gdyby tym niebyły, toby niepotrzeba było pozwolenia rządowego na zaciągnięcie długu na nie. Według prawa Austriackiego tylko trzecia część Maioratu może być odłożona, i w saméy rzeczy rząd Austriacki udzielając pozwolenie na odłożenie Maioratu Pinczowskiego, pozwolił trzecią część tylko odłożyć, więc i z tąd jeszcze widać że dobra te za Maiorat uważał. Reguła: *quidquid est in via oppignorationis, idem jam est in via alienationis* na nic się tutaj przydać niemoże; bo sam Kodex Austriacki naleytej pokazuje, iż ta reguła, z kąd inąd prawdziwa, względem Maioratów pod rządem Austriackim jest mylnie całkiem zastosowana. Według tego Kodexu bowiem trzecia część Maioratu, za osobnem rządowym pozwoleniem, może być *in via oppignorationis*; lecz przez to bynajmniej jeszcze nie jest *in via alienationis*, owszem, wyraźnie jest zastrzeżone: że dług zahipotekowany, z dochodów tylko Maioratu może być zplacany.

Prawo Austriackie powiada także jeszcze, że fideikommissa gaśnie, gdy dobro fideikommissowe alienowane być musi, i Autor z tąd

także dowodzi zkassowania Maioratu Pinczo-  
 wskiego. Lecz w którymże przypadku dobro  
 fideikommissowe musi być alienowane? Oto  
 oczywiście w tenczas, gdyby po odłużeniu trzeciej  
 części fideikommissu, dobra fideikommissowe do tego  
 stopnia podupadły, iżby dochody z nich niewy-  
 starczały na zplacanie co rok 5/100 części  
 długu. Lecz oczywiście niemogło to zależeć  
 od posiadacza fideikommissu, zdeterminować że  
 dobra w samej rzeczy do tego stopnia podu-  
 padły, albowiem tym sposobem każdy posia-  
 dacz fideikommissu, źle nim gospodarujący i  
 chcący go się pozbyć, mógłby sobie zmyślc  
 takowy pozór. Odłużenie trzeciej części fidei-  
 kommissu, równie iak i przedłużenie terminów  
 w których takowy dług ma być zplacany,  
 zależy, według prawa Austryackiego, od wy-  
 roku rządowego. Alienacya dóbr fideikommis-  
 su niemogła mieć miejsca, bez wyraźnego uzna-  
 nia przez rząd potrzeby takowey alienacyi.  
 Takie uznanie nienastąpiło i niebyło żądane  
 ani przez Margrabiego, ani przez wierzycieli  
 hipotecznych; a chociażby go nawet kto był  
 żądał, niebyłby go otrzymał, albowiem pra-



wdziwa potrzeba takiej alienacyi miałaby tylko wtenczas miejsce, gdyby niedostatek dochodów dóbr na zplacanie długów w przepisanych terminach, niepochodził wcale z winy posiadacza fideikommissu, lecz z przyczyny nie zależącej wcale od tegoż, a oraz takiej, iżby rząd zniewolony był uznać, że temu niedostatkowi w krótkim przeciągu czasu niemożo być zaradzone. Bo gdyby ten niedostatek dochodów pochodził tylko ze złego gospodarstwa posiadacza fideikommissu, toby ten według Erekcyi mógł być bydz odsuniętym od posiadania, i następcą jego by ie obiał. Przyczyny zaś takiej, któraby niepochodziła z winy posiadacza, niebyło wcale; albowiem zniszczeń tego rodzaju doznał Maiorat iedynie za inurrekcyi narodowey, po tey zaś iuż epoce otaxowany został przez rząd Austryacki 9,899,532 Złp., dochodu rocznego było czterykroć kilkadziesiąt tysięcy Złp., tak iż dochody Maioratu przez cały przeciąg czasu gdy pod rządem Austryackim zostawał, były wystarczające na zplacanie co rok 5 od 100 z długu zaciągnionego.

Okazało się więc, że i za czasów Austryackich Maiorat bynajmniej zkasowany nie został.

Następują teraz czasy Xięstwa Warszawskiego, gdy kraj w którym Maiorat Pinczowski jest położony, zaczął zostawać pod Kodexem Napoleona. Na argumentach z tęg Epoki wziętych naywięcéy Autor pokłada. Zobaczmy te argumenta.

Przytacza Autor z kodexu Napoleona wyrazy następujące:

*Les substitutions sont prohibées.— Toute disposition par laquelle le donataire, l'héritier institué ou le légataire sera chargé de conserver et de rendre à un tiers, sera nulle, même à l'égard du donataire, de l'héritier institué, ou du légataire. (To jest: Substytucye są zakazane.— Każde rozporządzenie przez które obdarowany, dziedzic ustanowiony albo zyskujący zapis, obowiązany będzie zachować i oddać trzeciemu, jest nieważne nawet względem obdarowanego, dziedzica ustanowionego albo zyskującego zapis.)*

Wyżey widzieliśmy, iak Autor bez narwaney-  
szey ceremonii przekręcał w tłumaczeniu wy-  
razy prawa Austryackiego. Teraz artykuł 896  
Kodexu Napoleona wyraźnie Autor fałszuje.  
Fałszerstwo bowiem nietylko zachodzi tam gdzie  
się rzecz umyślnie odmienia, ale także, gdy  
się co umyślnie z rzeczy opuszcza ażeby ją w  
fałszywém świetle wystawić. Autor tedy z ar-  
tykułu 896 kodexu przytoczył tylko tyle coś-  
my wyżey położyli. Po tamtych zaś wyra-  
zach następują w Kodexie jeszcze następujące:

*Néanmoins les biens libres, formant la dotacion  
d'un titre héréditaire que l'Empereur auroit éri-  
gé en faveur d'un prince ou d'un chef de famille,  
pourront être transmis héréditairement ainsi  
qu'il est réglé par l'acte impérial du 30 mars  
1806, et par le sénatus consulte du 14 août  
suivant. (To jest: Jednakże dobra wolne skła-  
dające uposażenie tytułu dziedzicznego, który  
Cesarz wyniósł do pewnego stopnia na ko-  
rzyść jednego z Książąt lub Naszeownika familii,  
mogą być podawane dziedzicznie podług te-  
go iak jest urządzone w Akcie Cesarzkim 30*



Marca 1806 i przez Senatusconsultum 14 Sierpnia tegoż roku).

Tę drugą część artykułu 896 Autor nie tylko opuszcza, ale iéy nawet ani słówkiem w ciągu pisma swego niewspomina: i owszem, pełno ieszcze uwag i rezonowań kładzie, w których się pokazuje iż opuszczenie to uczynił umyślnie. Już Rzymianie nazywali takie opuszczenie fałszerstwem. Na dowód tego przytoczymy następujące wyrazy Prawa Rzymskiego:

„Sed et ceteros qui in rationibus, tabulis,  
 „literis publicis, *aliave qua re sive consignatione falsum fecerunt, vel, ut verum non apparent*  
 „*quid celaverunt, subriperunt, subiecerunt, eadem*  
 „*poenā (legis Corneliae de falsis) affici solere*  
 „*dubium non est*” Dig. Lib. XVI. §. 2. de lege Cornelia de falsis.

Z artykułu 896 pokazuje się, iż kodex różnia dwa rodzaje substytucyi. Substytucy czynionych przez wolę prywatną na drodze prawa zwyczajnego, iakie są w prawie Rzymskiem, iakie miało przed wprowadzeniem kodexu prawo cywilne francuzkie, wyraźnie kodex zakazuje. Substytucy zaś, o ile one są czynione

za osobnemi i wyraźnem pozwoleniem najwyższej władzy, jako wyjątek od prawa zwyczajnego przez naczelników familii, którzy stali się godni takowego zaszczytu, nietylko kodex niezabrania, ale nawet wyraźnie na nie pozwala.— Zamiast wyrazu Cesarz, kładło się w całym kodeksie dla Xięstwa Warszawskiego wyraz monarcha. Tak na przykład, na mocy Igo artykułu kodeksu, prawa obowiązywały w Xięstwie Warszawskiem nie na mocy ogłoszenia ich przez Cesarza, lecz przez monarchę. Położmy w artykule 896 zamiast Cesarz, monarcha, a ten artykuł brzmieć będzie tak: iednakże dobra wolne, składające uposażenie tytułu dziedzicznego który monarcha wyniósł do pewnego stopnia na korzyść iednego z Xiążąt lub *Naczelnika familii*, będą mogły być podawane dziedzicznie. &

I w samey rzeczy, Ordynacya Myszkowskich iest tego rodzaju. Ustanowił ją Zygmunt III. z Seymem, ażeby była zawsze przy Naczelniku familii Myszkowskich, a tak iież, Wielopolskich. Gdyby nawet w artykule 896 kodeksu niebyło tej drugiej części, którą Autor opuścił, i w której Maioraty wyrażane są po-

zwolone; to i tak niemożnaby uważać Maio-  
ratu Pinczowskiego za skasowany przez Ko-  
dex, bo część pierwsza artykułu 896 mówi  
wyraźnie o substytucjach tylko uczynionych  
przez wolę prywatną, Ordynacya zaś Wielo-  
polskich nie przez wolę prywatną jest uchy-  
niona; ale przez wolę Króla i Seymu. Czyż-  
by to było wszystko jedno w tym przypadku,  
gdyby Piotr i Zygmunt Myszkowscy bez naj-  
mniejszego: Króla i Seymu pozwolenia, byli z  
własnej tylko woli tę Ordynacyą ustanowili?  
W tenczas podpadałaby ona zaiste pod pier-  
wszą część artykułu 896; i ponieważby była  
uczyniona na drodze prywatnej, byłaby znie-  
siona przez Kodex. Lecz Maiorat Pinczowski  
był inż w tenczas, gdy go postanowiono wy-  
jątkiem od prawa cywilnego. W dawném pra-  
wie polskiem niewolno było nieruchomościami  
na przypadek śmierci rozrządzać (obacz Her-  
burta Statuta Regni Poloniae sub voce Testa-  
mentum; Zalasowski Jus Regni Poloniae Lib.  
II. Tit. 18. art. 6.), tak iak za pozwoleniem  
Króla i Seymu rozrządzili Myszkowscy. W ten-  
czas prawie było ustanowione przedawnienie, tak



iait tout w każdym prawie cywilném: dla Ordynacyi zaś Pinczowskiej wszelkie przedawnienie zniesione, w słowach: *non obstante ulla prescriptione et fatalibus licet admisso in bona post inscriptionem non intercederet*'.

Według artykułu 69 Konstytucyi Xięstwa Warszawskiego, Kodex Napoleona jest prawem cywilném tego kraju. Przez Kodex więc inogly tylko byđz zniesione urządzeniu dawnego prawa cywilnego polskiego: co zaś dawniey było wyjątkiem od prawa cywilnego, to i pod Kodexem Napoleona byđz takowym wyjątkiem nieprzestało, zwłaszcza gdy kodex wyraźnie zezwolił na takowy wyjątek.

Temu fałszywemu tłumaczeniu artykułu 896 Kodexu, iakoby przezeń nietylko substytucye przez prostą donacyą i testament, ale także Maioraty były zabronione, zapobiega wyraźnie ieszcze Dekret Króla Saskiego z d. 10 Października 1809 r. Artykuł tego g. m. w. i: „Wszelkie czynności przed dniem 1. Maja 1808 „ważnie uzupełnione, niemogą byđz wzrusza- „nemi pod pozorem powziętym z Kodexu Na-

„ poleona chyba gdzieby, czynnościom takowym  
„ zakaz wyraźny prawa, (jus prohibitivum)  
„ był przeciwny.”

Cóż zakazuje artykuł 896? Oto, iakośmy już tyle razy powiedzieli, substytucy przez wolę prywatną na drodze donacyi lub testamentu. Maioratów zaś, czyli substytucy na drodze wyjątku od prawa zwyczajnego, za pozwoleniem od najwyższej władzy otrzymanem, nietylko nie zakazuje kodex, ale nawet *wyrażnie* *popouiąda* iż niezakazuje, bo coż znaczy to zażęcie „iednakże dobra wolne” &c.? Zciąża się ono do powyższego: „Substytucye są zakazane, iednakże nie są zakazane sybstytucye dobr wolnych &c. &c.

Widzimy więc iż kodex Napoleona w artykule o substytucyach nie zniszczył bynajmniej Maioratu Pinczowskiego, a prócz tego przytoczony artykuł Dekretu Królewskiego wyraźnie i dobitnie zapobiega takiemu tłumaczeniu artykułu 896 kodexu, iakoby przezeń Maioraty były zniesione.

Autor przytacza ieszcze artykuły 752 i 745 Kodexu: 752. *La loi ne considère ni la nature ni l'origine des biens pour en régler la succession.* (To iest: Prawo dla urzãdzenia spadku nieuwaga ani natury ani poczãtku dobr.) 745. *Les enfans ou leurs descendans succèdent à leur père et mère, aïeuls ou autres ascendans sans distinction de sexe ni de primogéniture, et encore qu'ils soient issus de differens mariages. Ils succèdent par égales portions.* (To iest: Dzieci albo ich zstępnì biorã spadek po oycu swoim i matce, dziadach, babach i innych wstępnych, bez różnicy płci albo piérworozdwa i nawet bez względu na pochodzenie z różnych małżeństw. Biorã spadek w równych częściach.)

Z tych artykułów nie przedw Ordynacyi Pinczowskiéy wnosic niemożna, bo trzeba pamietac że iak te artykuły są częścią Kodexu, niemniéy takze artykuł 896 iest iego częścią, że zatém, kiedy ten artykuł pozwala czynic substytucye w pewnym przypadku, pozwala tém samém ażeby był w tym przypadku czyniony wyiãtek od tych dwóch artykułów.



Na karcie 28 powiada Autor iż z niemalą satysfakcyą czytał w Dzienniku praw Westfalskim Uchwałę Rady Stanu Westfalskiéy względem mocy artykułu 896 kodexu Napoleona. Lecz niewidzimy wcale żeby Autor miał racyą tak się cieszyć z téy Uchwały: iest ona przeciw Autorowi. Przytoczymy ją pierwéy: *Le Conseil d' Etat à qui sa Majesté a renvoyé un rapport du ministre provisoire de la justice et de l' intérieur sur la question de savoir: quel est l' effet de l' article 896 du Code Napoléon qui prohibe les substitutions fidéicommissaires, sur les substitutions existantes au 1 Janvier 1808, jour ou le Code est devenu la loi civile du Royaume? Considérant que s'il est certain que la loi ne doit point avoir effet rétroactif et qu' elle ne prohibe que pour l' avenir, il n' est pas moins certain qu' une loi nouvelle peut changer une loi précédente dans ses suites sans néanmoins donner atteinte aux droits acquis:— Que par conséquent la prohibition des substitutions proscrie toute ouverture et toute exécution à venir des substitutions, à moins qu' il n' y ait déjà droit acquis: &c. Est d' avis que; par l' effet de l' article 896*

*du Code Napoléon, les Substitutions ne peuvent plus exister: que néanmoins le premier appelé, né avant le 1 Janvier 1808, doit recueillir, mais pour lui seul et avec la libre disposition des biens sur sa tête.— Approuvé au Palais royal de Cassel, le 9 Janvier 1808 signé Jérôme Napoléon.— Par le Roi le ministre Secrétaire d'Etat Jean de Müller.*

Ze słów téy Uchwały: *quel est l'effet de l'article 896 du Code Napoléon qui prohibe les substitutions fidéicommissaires* pokazuje się, iż Rada Stanu mówi o substytucyach przez wolę prywatną uczynionych, na drodze donacyi lub testamentu. Takie bowiem tylko substytucye są zakazane, *prohibées*, przez Kodex. Względem substytucy tedy ustanowionych przez wolę tylko prywatną przed wprowadzeniem do tamtych krajów Kodexu Napoleona, stanowi Rada Stanu Westfalska iż pierwszy powołany ma prawo z nich korzystać, na potem zaś ma być trwające za z gasłe. Lecz to postanowienie Rady Stanu nie może się rozumieć o Maioratach których Kodex nie tylko nie *prohibował*, ale na któr.

nawet wyraźnie pozwolił.— Gdyby jednak chciał kto, przeciw prawdzie, uważać Maiorat Pinczowski za prosty fideikommiss przez wolę tylko prywatną na drodze prawa zwyczajnego ustanowiony, obaczmy iakiby miała względem tego Maioratu skutek Uchwała Rady Stanu Westfalskiej? Pan Margrabia obył Maiorat, iak wiadomia Autor na karcie 7, ieszcze pod Rządem Austryackim. Gdy potem Maiorat dostał się pod Kodex Napoleona, Margrabia nie był iuż powołanym ale był posiadającym, pierwszym zaś powołanym był Jozef Stanisław Hrabia Wielopolski. Pan Margrabia więc powinien był, iezeli weźmiemy rzecz po Westfalsku, bez żadnej alienacyi aż do śmierci Maiorat wytrzymać, który po iego śmierci powinien był dostać się Jozefowi Stanisławowi Hrabi Wielopolskiemu i w osobie tego stać się majątkiem allodyalnym, tak, ażeby w razie śmierci tegoż przed śmiercią ieszcze Margrabiego nastąpiený był poszedł na podział między dzieci Józefa Stanisława Hrabiego Wielopolskiego, według przepisów Kodexu Napoleona. Autor więc niemógłby był żadnym sposobem nabydź Pinczowa i Szańca, i bydź Szanieckim. Tak więc to urządzenie do które-



go się Autor z takim tryumfem odwołuie do Polski zastosowane byłoby przeciwko niemu.

Autor dowodzi ieszcze także zkassowania Maioratu Pinczowskiego z ducha Konstytucyi i całego prawodawstwa za Xięstwa Warszawskiego. Konstytucya Xięstwa Warszawskiego wszyskich w obliczu prawa czyniła równemi, a zatem, mniema Autor, Maioratów cierpieć niemogła. Lecz Autor ma fałszywe zupełnie wyobrażenie o równości w obliczu prawa, i Konstytucya Xięstwa Warszawskiego także co innego przez tę równość rozumiała aniżeli Autor. Pokazaliśmy wyżey iż Kodex Napoleona nie tylko niezakazał ale nawet wyraźnie pozwolił na Maioraty tego rodzaju jakim iest Maiorat Pinczowski, według artykułu zaś 69 Konstytucyi Xięstwa Warszawskiego kodex Napoleona stał się prawem cywilnem Xięstwa, więc widać że Konstytucya nie uważała ich za przeciwne téj równości którą wyraźnie zabezpieczyła.

Autor przyłącza z Motywów do Kodexu Francuzkiego zdania PP. Chabot, Siméon i Bigot-Préaméneu przeciwko substytucyom. Przy

téj okazji czyni Autor o Panu Chabot tę uwagę, iż światły ten mąż dokazał wtenczas iż projekt zniesienia Maioraiów iednomyslnie przyjęty został. W tém okazał Autor niepospolitą niewiadosć historyi. Pan Chabot niepotrzebował iuż dokazywać ażeby Maioraty zniesione zostały, bo P. Chabot miał tę swoię mowę za Konsulatu, Maioraty zaś iuż pierwéy przez rewolucyą francuzką zniesione zostały, i P Chabot byłby chyba musiał mieć malignę żeby był podał projekt zniesienia Maioratów; również Francuzi byłiby chyba musieli mieć iednomyslnie malignę gdyby taki projekci byli iednomyslnie przyjęli. P. Chabot wprowadzając projekt Kodexu cywilnego, przytacza powody dla których substytucye mają bydz zakazane, i oświadcza się przeciw wszelkim substytucyom. Jako republikanin czyni to P. Chabot bardzo słusnie: albowiem do rządu republikańskiego substytucye nie są wcale stosowne. Lecz w ogólnosci co do tych zdań PP. Siméon, Chabot i Bigot-Préameneu uważać trzeba że oświadczone były za Konsulatu, że zaś, skoro tylko rząd republikański we Francyi na monarchiczny zamieniony został, Maioraty na nowo wprowadzono. Rząd zaś Xięstwa War-

szawskiego nie był republikański lecz monarchiczny i nawet według samej Konstytucyi Xięstwa Warszawskiego mniej w nim było demokratycznej równości niż w rządzie Cesarzkim we Francyi, chociaż więcéy wolności. Bo cóż znaczą w Konstytucyi Xięstwa osobne wybory posłów na Sejmikach Szlacheckich, a osobne deputowanych na zgromadzeniach gminnych? Cóż to znaczy iż religia Katolicka była religią krajową, gdy tymczasem we Francyi wszystkie wyznania iednaką wolność miały? Wszystko to pokazuje iż Autor się myli gdy powiada iż przez Konstytucyą Xięstwa ten sam duch do Polski wprowadzony został iaki był we Francyi, tak iak gdyby duch narodowy równie się dał wprowadzić iak cukier lub kawa. — Minister sprawiedliwości byłego Xięstwa Warszawskiego w proklamacyi ogłoszonej po nadaniu Xięstwu Konstytucyi nazwał iey twórcę okiem orła którego bystrości nic nieuchodzi. J miał racyą Minister. Wiadomo iak Cesarz francuzki wszystkie kraie przez siebie zagarnione usiłował iak naybardziéy na stopę francuzką organizować; w Konstytucyi zaś Xięstwa uczynił, iakżeśmy widzieli, rozporządzenia zupełnie przeciwne temu co we Francyi miało



miejsce względem tych samych rzeczy. Uznał więc, że duch narodu polskiego był daleko mniej demokracyjny niż duch francuzkiego. Gdy przeto Francya miała Matoraty, zdaie się bydź niedorzecznością utrzymywać iż one w Xięstwie Warszawskiem były uważane za przeciwne równości.

Nikt przeczyć niemoże iż rząd w Xięstwie Warszawskiem był monarchiczny. Zobaczymy też co mówi *Montesquieu* o Maioratach w Monarchiach, w nieśmiertelném swoim dziele o *duchu praw*. "*Les substitutions, mówi on w Rozdziale IX Xięgi V, qui conservent les biens dans les familles, seront tres utiles dans ce gouvernement, quoiqu' elles ne conviennent pas dans les autres. Le retrait lignager rendra aux familles nobles les terres que la prodigalité d' un parent aura aliénées. Les terres nobles auront des privilèges comme les personnes. On ne peut pas séparer la dignité du monarque de celle du royaume; on ne peut guère séparer non plus la dignité du noble de celle de son fief.....Les substitutions gênent le commerce, le retrait lignager fait une infinité des procès nécessaires;*

*et tous les fonds du royaume, vendus, sont au moins, en quelque façon, sans maître pendant un an. Des prérogatives attachées à des fiefs donnent un pouvoir très à charge à ceux qui les souffrent. Ce sont des inconvénients particuliers de la noblesse, qui disparaissent devant l'utilité générale qu'elle procure.*

Montesquieu więc żąda żeby szlachta w Monarchiach już tém samym tylko że jest szlachtą miała dobra uprzywilejowane i naczytania substytucy. Cóżby więc Montesquieu był dopiero powiedział gdyby go się zpytano o zdanie względem przypadku w którym się znajduje Maiorat Pinczawski? Otrzymali bowiem Myszkowscy od Seymu moc uczynienia tego Maioratu nie dla tego tylko iż byli szlachtą, ale dla tego że mieli wielkie zasługi w narodzie.

Okazało się więc że Maiorat ani przez Konstytucyą Xięstwa Warszawskiego, ani przez Kodeks Napoleona zkasowany niezo tań. Jakoż pokazuje się także z Pisma Autora że Margrabia Józef Jan Nepomocen który wszelkimi sposobami usiłował zniaczyć Maiorat, nieważył się

ani na mocy Konstytucyi Xięstwa Warszawskiego ani na mocy Kodexu uważać go za swój majątek dziedziczny. W r. 1812 bowiem przedał do króla Memoryał w którym doprasza się na mocy traktatu Wiedeńskiego z 1809 roku o pozwolenie sprzedawania dóbr Maioratu i dowolnie niemi rozrządzania. Gdyby P. Margrabia był był przekonany naówczas że Kodex Maioratu z kassował, czyżby był potrzebował udawać się z taką prozbą do Króla. Uważać także należy iż w rzeczonym Memoryale Margrabiego który Autor na karcie 9 przytacza najmniejszey wzmianki nawet niema o Kodexie Napoleona. Gdy więc Margrabia nieważył się wtenczas uważać Maioraty za zkassowane przez Kodex, z kądże pochodzi iż w transakcyi o któręj niżej mowa będzie, na dowód iż mógłby dobrami Maioratu dowolnie rozrządzać, do Kodexu się odwołuie? Z kąd pochodzi iż były plenipotent Pana Margrabiego w piśmie swoim także do Kodexu się odwołuie? Pochodzi to bezwątpienia z tąd, że gdy wszystkie ich argumenta są zarówno słabe, P. Margrabia i jego plenipotent w tak przykręj ostateczności wszystkich argumen-



tów zarówno się chwytają, a nawet tych które  
pierwey sami już byli porzucili.

Przytoczymy teraz artykuł 10 traktatu  
Wiedeńskiego d. 14 Października 1809 r. zawarte-  
go, który był Panu Margrabiemu powodem do  
podania Memoryału do Króla Saskiego.

Art. X. *S. M. l' Empereur des François s'engage à faire accorder un pardon plein et entier aux habitans du Tyrol et du Varariberg qui ont pris part à l'insurrection, lesquels ne pourront être recherchés ni dans leurs personnes ni dans leurs biens.— S. M. l' Empereur d' Autriche s'engage également à accorder un pardon plein et entier à tous ceux des habitans des pays dont il recouvre la possession en Gallicie, soit militaires soit civils, soit fonctionnaires publics, soit particuliers qui auroient pris part aux levées de troupes ou à l'organisation des tribunaux et administrations, ou à quelque acte que ce soit qui ait eu lieu pendant la guerre, lesquels habitans ne pourroient être recherchés ni dans leurs personnes ni dans leurs biens.*

*Ils auront pendant six ans la liberté de disposer de leurs propriétés de quelque nature qu'elles soient; de vendre leurs terres, même celles qui sont censées inalienables, comme les fidéicomms et les majorats, de quitter le pays et d'exporter le produit de ces ventes ou dispositions en argent comptant ou en fonds d'une autre nature, sans payer aucun droit sur leur sortie, et sans éprouver ni difficulté ni empêchement.— La même faculté est réciproquement réservée aux habitans et propriétaires des pays cédés par le présent traité et pour le même espace de temps.*

Przez ten artykuł traktatu i w skutek iego na proźbę Pana Margrabiego. zaszyły dekret królewski w saméy rzeczy Erekoja Ordynacyi Pin-czowskiéy w iednym punkcie z modyfikowana została. Autor iednak tłumacząc ten artykuł traktatu i Dekret Króla Saskiego tak, iakéśmy wyżej widzieli, iż Prawo Austryackie i Kodex Napoleona tłumaczył, dowodzi znowu iż przez ten traktat i przez Dekret Króla Maiorat Pin-czowski zkassowany został. Że to zdanie iest całkiem fałszywe, okaże się iasno.

Artykuł ten ma widocznie za cel mieszkańcom odstąpionych prowincyji którzyby nieradzi przeszli pod rządy nowego Pana wyprowadzenie się z tych prowincyji ze swemi majątkami ułatwić. W tym względzie rozróżnić trzeba dwojakiego rodzaju mieszkańców: tych którzy posiadali w rzeczonych prowincyjach dobra które już dawniiej mogli być alienowanemi, tudzież tych którzy posiadali dobra których pierwéj niewolno było alienować, iakoto fideikommissa i Maioraty. Co do mieszkańców pierwszego rodzaju ci przez traktat nieotrzymali nic więcéj iak tylko uwolnienie od opłaty cła na granicy, bo alienować już i pierwéj wolno im było. Co się zaś tycze posiadaczy fideikommissów, ci oprócz wolności od opłaty cła otrzymali także ieszcze moc sprzedawania dobr, którzy dawniiej niemieli. Lecz przez to że ten artykuł pozwala Maioraty przedawać dla wyprowadzenia się z kraju nie kasuje on tych maioratów, bo maiorat może być sprzedany w iednym kraju, wartość iego pieniężna wyprowadzona, i w innym kraju bądź na banku umieszczona, bądź téż mogą być za te pieniądze w tym nowym kraju dobra zakupione, i na nich ten Maiorat



kontynuowany. Przez takie tłumaczenie wypełnia się całkiem intencją tego artykułu traktatu; przez tłumaczenie zaś Autora przypisuje się temu artykułowi daleko więcej aniżeli jest w jego intencji. Autor bowiem rozumie ten artykuł tak jakoby przezeń posiadacze Maioratów upoważnieni zostali do uważania ich odład za swoją własność dziedziczną, jakoby wartością ze sprzedaży tych Maioratów otrzymaną według upodobania swego dysponować mogli, byleby tylko sami co do osób swych mieli zamiar udać się za granicę. To mniemanie jest błędne, albowiem, iakieśmy już powiedzieli, intencją artykułu nie jest nic innego jak tylko wolność wyprowadzenia się z odstąpionego kraju z majątkiem, a to wyprowadzenie może się stać względem posiadaczy maioratów bardzo dobrze przy takim, iakieśmy nad mienili, kontynuowaniu Maioratów za granicą. Przypisywać temu artykułowi oprócz pozwolenia na sprzedaż dóbr Maioratów, jeszcze zkasowanie tychże i pozwolenie uważania ich za własność dziedziczną, jest oczywiście wyciągać go z granic iakie on ma z natury swojej. To zaś każdy uzna bydź

wieczną i wielką regułą prawa: że nie trzeba  
 prawu więcéy przypisywać niż według wszyst-  
 kich jego okoliczności znajduie się w intencji  
 onegóž. Tego zdania są wszyscy prawnicy, bo  
 innego bydź niemożna. Heynekyusz tak mówi  
 o tłumaczeniu praw rozszerzaiącym: *extensiva  
 interpretatione opus est quoties latius patet ratio  
 legis quam verba* (Elem. Jur. Civ §. 22. ed.  
 Ven. 1798). Tutay więc Autor względem arty-  
 kułu traktatu Wiedeńskiego zupełnie nie na swo-  
 iem miejscu tłumaczenia rozszerzaiącego użył:  
 artykuł ten mówi iedynie o sprzedawaniu dóbr  
 majoratów nie zaś o ich zkasowaniu, i niema  
 w duchu i intencji artykułu żadney przyczyny  
 któraby upoważniała do odstępowania od wyra-  
 zów iego.

Żeby ieszcze dokładniey wyjaśnić iż Autor  
 rozszerzaiącego tłumaczenia niestósownie tutay  
 użył przytoczymy następujący przykład *inter-  
 pretationis juris extensivae* z prawa Rzymskie-  
 go, z którego to przykładu jasno się pokaznie  
 w których przypadkach takowe tłumaczenie roz-  
 szerzaiące miejsce mieć może. Ulpian fr. 16.  
 Dig. 25, 1. tak mówi: *Oratio imperatorum*

*Antonii et Commodi, quæ quasdam nuptias in personam Senatorum inhibuit, de sponsalibus nihil locuta est: recte tamen dicitur, etiam sponsalia in his casibus ipso jure nullius esse momenti: ut suppleatur quod orationi deest.*— W o-  
 wych czasach mowy Cesarzy w Senacie miane by-  
 ły iak wiadomo, źródłem prawa niemniéy iak *Con-*  
*stitutiones, Senatus consulta &c. &c.* W mo-  
 wie Antonina i Kommoda zostały zakazane Se-  
 natorom śluby małżeńskie z niektórymi osoba-  
 mi, lecz o zaręczynach niebyło wzmianki w  
 téy mowie. Jednak byłoby to było błędem, gdy-  
 by kto był utrzymywał iż Senatorom z temi  
 osobami są zakazane śluby tylko, zaręczyny  
 zaś nie. Byłoby to było błędem dla tego iż  
 intencją prawa było zakazać Senatorom zupeł-  
 nie związków małżeńskich pewnego rodzaju, a  
 że zaręczyny mają tylko znaczenie o tyle o ile  
 po nich ma nastąpić ślub, według definicyi: *spon-*  
*salia sunt mentio et repromissio futura um nup-*  
*tiarum*, więc chociaż słowa prawa mówią tyl-  
 ko o ślubach, iednak *interpretatio extensiva*  
 iest tutaj konieczna i ponieważ w tym przy-  
 padku *ratio legis latius patet quam verba*,



należało także pod ów zabaz podciągnąć zaręczy. Każdy się łatwo przekona z tego przykladu, iż Autor nie miał wcale prawa, względem artykułu traktatu Wiedeńskiego, takiego tłómaczenia rozszerzającego używać: *ratio legis* jest tutaj wyprowadzenie się z majątkiem za granicę, a do tego wyprowadzenia się śprzedarz jest dostateczna, niepotrzeba zkassowania.

To nasze zdanie o prawdziwym śensie artykułu tego traktatu Wiedeńskiego śądzi-my byđż przekonywaiącym. Zachodzi iednak względem Maioratu Pinczowskiego ieszcze szczególna okoliczność, dla której, w stóśowaniu artykułu tego do zprzedazy rzeczonego Maioratu, bardzo skrupulatnym byđż trzeba, chociaź iuź ogólne prawidła sprawiedliwósci we wszystkich takich przypadkach skrupulatnym byđż każą. Okoliczność ta jest następuiąca: Każdy po przeczytaniu artykułu tego traktatu Wiedeńskiego, mógł się łatwo przekonać, że właściwym celem tego artykułu jest ułatwić wyprowadzenie się z odstąpionych przez ten traktat prowincyy tym mieszkań-

com, którzyby niechętnie przeszli pod obce rządy, będąc przywiązanymi do dawnego Pana.— Kray w którym Maiorat Pinczewski jest położony, dostał się był Austryi po ostatnim rozbiorze Polski. W r. 1809 odstępuje go Cesarz Austryacki, ażeby odtąd był częścią Xięstwa Warszawskiego pod rządami Króla Saskiego. Gdyby w przeciągu czasu między ostatnim Polskim rozbiorem a rokiem 1809, rodowity jaki Austryak był w tej części Galicyi Maiorat założył; to bardzo naturalną byłoby rzeczą iż za przyłączeniem teraz tego kraju do Xięstwa Warszawskiego interessem, posiadacza takowego Maioratu byłoby, wynieść się tego kraju do krajów dawnego swego Pana. W urządzeniach i postanowieniach Maioratów się dotyczących, powinien mieć miarę wzgląd nietylko na aktualnych posiadaczy Maioratów, ale także na resztę familii, ewentualnie powołanę do posiadania tychże. Traktat Wiedeński dając pozwolenie zprzedawania Maioratów, miał widocznie na oku przypadki podobne temu, któryśmy za przykład przytoczyli. Lecz też w przypadkach tego

rodzaju, posiadacz maioratu wyprzedając go i wyprowadzając do kraju panowaniu dawnego swego Pana podległego, nieczynił nic przeciwko interessowi familii ewentualnie powołanej do successyi Maioratu; bo większa część familii takiej austriackiej, wolała zapewne wynieść się z kraju mającego teraz być pod rządem polskim, i przenieść swój Maiorat do kraju który nie przestał zostawać pod panowaniem Cesarza Austriackiego.— Ale położenie familii Wielopolskich było w tym względzie wcale inne. Familja ta nie miała interesu wynieść się z kraju dla tego, iż przeszedł teraz pod rządy polskie, Wielopolscy bowiem bywali zawsze przywiązani do Polski. Chociażby więc Margrabia Józef Jan Nep: Wielopolski był rozumiał artykuł 10ty traktatu Wiedeńskiego tak, iakieśmy pokazali iż go rozumieć należy, to wszelako, gdyby dobra Maioratu Pinczowskiego był sprzedał i na wartości z ich sprzedaży otrzymaney za granicą Maiorat kontynuował, możnaby powiedzieć iż to uczynił nieiako przez nakręcenie prawa, ponieważ



traktat Wiedeński pozwalając Maioraty sprzeda-  
 wać, miał, iak się pokazało, na oku takie przy-  
 padki, w których interessem tak posiadacza Maio-  
 ratu iak i familii bytoby, wynieść się z kra-  
 iu; względem zaś Maioratu Pinczowskiego wy-  
 raźnym interessem tak posiadacza iak i familii  
 całej było, z Maioratem w kraju pozostać. Zbyt  
 bowiem mamy dobre wyobrażenie o Panu Józefie  
 Janie Nep: Wielopolskim, abyśmy mogli mniemać,  
 że do przejścia pod rząd Polski równy czuł  
 wstręt iak rodowici Austriacy w Galicyi zamie-  
 szkali a do rodowitego swojego Pana przywią-  
 zani, bardzo naturalnie czuć musieli. Lecz gdy  
 Pan Margrabia nieczuł takiego wstrętu, nie-  
 powinien był używać za pretext artykułu 10. tra-  
 ktatu, któryto artykuł był właśnie przeznaczony  
 na korzyść tych, którzyby podobny wstręt czu-  
 li. Ale ta dystynkcyja iest tak delikatna, iż  
 na drodze ścisłej prawności ugruntowaną bydź  
 niemogła: gdy bowiem Margrabia podał do  
 Króla Saskiego proźbę, ażeby mu wolno  
 było z artykułu 10go traktatu korzystać;  
 mógł Król Sasi mniemać, iż w samey  
 rzeczy Margrabia miał tak wielkie obligacye

dla rządu Austryackiego, iż niechciał przewrócić pod rząd Polski; czy zaś w samęj rzeczy tak było lub też nie, w tego rodzaju badaniu nie przystało wdawać się Królowi.— Tęto jest okoliczność, która, iakośmy powiedzieli, w stosowaniu artykułu tego traktatu Wiedeńskiego do Maioratu Pinczowskiego, wielką nakazuje skrupulatność: Maiorat Pinczowski był w tak szczególniejszém położeniu, iż artykuł ten traktatu, należycie nawet rozumiany, byłby uszkodził interesy familii Wielopolskich, chociaż pierwotnie w artykule tym niema wcale intencji najmniejszego uszkodzenia.

Pokazawszy jakim sposobem artykuł tego traktatu Wiedeńskiego rozumiany być powinien; zobaczmy teraz Memoryał który Pan Margrabia podał do Króla Saskiego, prosząc aby mu wolno było z pozwolenia w tym artykule zawartego korzystać. Ten Memoryał sądzimy być tak ciekawym i uwagi godnym, iż go tutaj w całej jego rozwlekłości przytoczymy. Z tego Memoryału najlepiej widzieć można, jak niegodnie żli i nieumiejętni do „dey zau

fania Pana Margrabiego nadużywali, takich doraczając mu kroków. Jest on osnowy następującej:

„Najjaśniejszy Królu, Panie mój Miłości-  
 „wy! Całym ciągiem moiego życia starałem się,  
 „dawać dowody przywiązania mego ku oyczyźnie  
 „i nieskażytełnej wierności dla Króla i Pana  
 „mego. Pragnąc równie w prywatnym życiu  
 „niemieć nic sobie do wymawiania, pragnę za-  
 „spokoić długi które wraz z majątkiem odzie-  
 „dziczyłem, i resztę dni moich przepędzić  
 „spokojnie, i zakończyć je tam, gdzie mło-  
 „dości moiej strawiłem lata, to iest we Fran-  
 „cyi. Traktat Wiedeński w artykule 10. bez  
 „żadnego wyjątku dozwala wyprzedanie i wy-  
 „prowadzenie się z Xięstwa wszystkim podda-  
 „nym waszey Królewskiej Mości.— Na mocy  
 „tegoż, składam pokorną proźbę u nóg Tronu,  
 „i o najłaskawsze dozwolenie mi wyprzeda-  
 „nia się zupełnego i wyprowadzenia się z  
 „Xięstwa Warszawskiego do Cesarstwa Fran-  
 „cuzkiego dopraszam się.— Majątek mój cały  
 „tak rozrządzić zamýsłam, i o to najpokor-  
 „niey WKMcii upraszam, abyś stósownie, do-



„ kąd wypaść może, wydać raczył rozkazy. Do-  
 „ bra i wszystkie moje nieruchomości w Xię-  
 „ stwie Warszawskiem, chciałbym mieć przez  
 „ publiczną licytacją sprzedane Sądownie.  
 „ Wszyscy dłużnicy pragnąłbym, aby wezwa-  
 „ ni byli, końcem usprawiedliwienia swoich do  
 „ mnie pretensyy, a dopiero skoro im dług przy-  
 „ znany zostanie, aby im do kupna wolno było  
 „ konkurować.— Po opłaceniu długów, pozosta-  
 „ łość iaka zostanie się gdy mnie oddaną bydz  
 „ winną; z téy przeznaczam Milion złotych pol-  
 „ skich na pożyczkę skarbowi Xięstwa War-  
 „ szawskiego, z procentem po pięć od sta mnie  
 „ opłacanym, z hipoteką na szczególnie wymie-  
 „ nionych iednych dobrach Narodowych na lat  
 „ dziesięć, po których upłynionych dopraszał-  
 „ bym się, aby ten kapitał córce moiey Chrysty nie  
 „ wypłaconym został.— Milion złotych polskich  
 „ na pożyczkę skarbowi na lat trzydzieści z  
 „ procentem po pięć od sta, mnie do moiey  
 „ smierci opłacać się mianym; po którey zas  
 „ upraszam, aby na tym milionie ufundowany  
 „ był maiorat Józefowi Wiepolskiemu i nay-  
 „ starszym iego Sukcessorom linii prostey płci

„ mężkiey, na przypadek jeżelibym ja syna  
 „ niezostawił, służący, któregoby bezpieczeń-  
 „ stwa i całości pilnowanie Prokuratorom WKMc  
 „ poleczone było. Gdyby zaś skarb po upły-  
 „ nionych trzydziestu latach, chciał powyższy  
 „ kapitał oddać, aby to nicinaczey iak na do-  
 „ bra zupełnie czyste i wartości summy od-  
 „ powiedaiące nastąpiło.— Ośmielam się przy-  
 „ tém nayspokorniey upraszać WKMc, aby po-  
 „ wyższa summa dwa miliony złotych polskich  
 „ mogła bydz obrócona na zaspokoienie Pra-  
 „ żanów i innych nieszczęśliwych, usprawiedli-  
 „ dliwione do skarbu Xięstwa pretensye mają-  
 „ cych.— Resztę pozostałości, ile się ze sprze-  
 „ dazy Dóbr okaże, warnię dla siebie, abym  
 „ po zaspokoionych długach mógł z mocy tra-  
 „ ktatu okupić miejsce we Francyi, w któremby  
 „ dla przedłużenia zdrowia i życia moiego, wolno  
 „ mi było spokojnie resztę dni przepędzić.—Udaię  
 „ się bezpośrednio do Tronu WKMc z powo-  
 „ du, iż w Xięstwie Warszawskiém niema za-  
 „ dnego Ministeryum związków zagranicznych,  
 „ a proźba moja iedynie na stosunkach polity-  
 „ cznych i Traktacie iest wsparta, którą nay-

20 57 22

„ pokorniey u nóg Tronu WKMcí składaiąc  
„ pewien iestem, iż WKMść nayłaskawiey i  
„ bez odwłoki do niéy przychylić się raczysz.

w Pinczowie dnia 4 Marca 1812

Waszey Królewskiéy Mości  
nayuniżeńszy poddany.

(podpis) *Józef Jan Nep Hrabia Wielopolski*  
Margrabia z Gonzagów Myszkowski.

Naypierwsza uwaga nastęrczaiąca się po przeczytaniu tego Memoryału iest ta: iż on się opiera na takim rozumieniu artykułu 10 traktatu, o iakiemśmy wyżey wyłusczyli, iż iest zupełnie fałszywe. Pan Margrabia bowiem w Memoryale tym nietylko domaga się tego, do czego iedynie domagania się był przez artykuł 10. traktatu upoważnionym, to iest: pozwolenia zprzedania dóbr Maioratu i wyprowadzenia wartości ich za granicę; ale żąda także ieszcze pozwolenia dowolnego dysponowania wartością ze zprzedazy tych dóbr otrzymaną, czego nie-miał wcale prawa żądać, ponieważ, iak się pokazało, wartość tę byłby był obowiązany za granicą za Maiorat uważać.



Lecz oprócz tego, że Memoryał ten wie-  
dnej połowie żądania swego na całkiem fał-  
szywey opiera się zasadzie; obeymuie on ie-  
nawet w sobie podstęp, przez który naykardy-  
nalnaysze prawa fanilii powołańcy, byłyby  
mogły bydź uszkodzone, gdyby skrupulatna spra-  
wiedliwość i ostrożność monarchy, do którego ta  
proźba podaną była, niebyła temu stanęła na  
przeszkodzie. Zbyt mamy wiele szacunku dla  
Margrabiego Józefa Jana Nep: Wielopolskiego,  
ażebysmy chytróść i podstęp, w tym Memoryale  
zawarte, mieli jemu przypisywać; owszem, ia-  
keśmy już powiedzieli, zdaniem naszym iest:  
że one były iedynie dziełem złych poradców  
Pana Margrabiego, nadużywających iego zau-  
fania. Okażemy teraz ten podstęp.

Naypierwey pytamy się, poco było uda-  
wać się z Memoryałem do Króla, gdy moc zprze-  
dawania dóbr Maioratu Pinczowskiego na ar-  
tykułie 10. traktatu Wiedeńskiego gruntowano?  
Jeżeli ten artykuł upoważniał do takweyż prze-  
darzy, to iuż nie więcéy niepotrzeba było.  
Pytamy się prócz tego, dla czego w tym me-  
moryale umieszczono rzecz wcale do materyi

nienależącą, to jest obietnicę pożyczania skarbowi dwóch milionów? Odpowiedz na te pytania sądzimy iż niemoże być inna iak tylko następująca:— Gdyby P. Margrabia chciał być sprzedawać Maiorat takim sposobem, do iakiego iedynie był przez traktat Wiedeński upoważnionym, to jest: iż wartość ze sprzedarzy otrzymaną byłby był winien za granicą za Maiorat uważać; to o pozwolenie takiej sprzedaży niebyłoby było potrzeba udawać się do Króla: w samym artykule jest ono zawarte. Lecz chciano sprzedawać Maiorat, ażeby z wartości iego módz wierzycieli osobistych zaspokoić, córce Margrabiego duży posag zapewnić, a resztą dowolnie dysponować. Do takich celów sprzedarz Maioratu, tak iż cała iego wartość z sądowego otaxowania powinnaby była za granicą być za Maiorat uważana, na nic się przydać niemogła. Chciano więc nietylko wyprzedać Maiorat, ale także uważać go za zkassowany; nieśmiano iednak czynić tego wprost i iedynie na mocy artykułu 10. traktatu, bo tyle niema w tym artykule. Chwycono się więc sposobu, udania się do Króla i ułożenia Memorya-

łu tak, ażeby Król, skoroby tylko na każde  
 w szczególności żądanie, w tym Memoryale zawar-  
 te, był dał swoje zezwolenie, iuz tén samém byłby  
 upoważnił, nietylko zastosowanie artykułu 10. tra-  
 ktatu Wiedeńskiego do Maioratu Pinczowskie-  
 go, ale także fałszywe artykulu tego tłomacze-  
 nie. Ażeby Króla, w to wciągnąć, użyto spo-  
 sobu nader nieprzystoynego. Położono w Me-  
 moryale ofiarę pożyczki dwóch milionów zło-  
 tych polskich dla skarbu. Rozumiano, że Król  
 niewątpliwie przyymie ofiarę pożyczki. Gdyby ją  
 zaś Król był przyjął, byłby pewnie także po-  
 twierdził całe rozporządzenie Margrabiego wzglę-  
 dem tych dwóch milionów, i byłby tén samém  
 upoważnił Margrabiego nietylko do sprzedaży  
 Maioratu, ale także do dowolnego dyspono-  
 wania wartością z téy sprzedaży otrzymaną.—  
 Ze ta obietnica pożyczki nie dla czego inne-  
 go uczynioną była, iak tylko dla tego ażeby  
 od Monarchy podstępnie wycisnąć potwierdzenie  
 fałszywego tłomaczenia artykułu 10. traktatu,  
 pokazując się to oczywiście z tąd, iż, iakżeśmy  
 iuz powiedzieli, ofiara ta w tym Memoryale  
 całkiem nie na swoim miejscu się zna do-  
 wała. Jeżeli ten Memoryał miał być ułożo-



ny przystoynie, niepowinien był wcale zawie-  
 rac tę obietnicę; a gdyby strona podająca by-  
 ła miała czystą i dobrę wiary intencją uczy-  
 nienia skarbowi tę pożyczki, byłaby to mo-  
 gła i później uczynić po otrzymaniu dopiero  
 od Monarchy pozwolenia zprzedaży Maioratu.  
 Lecz nie tylko to, ale nawet sam Memoryał,  
 był, iak się już powiedziało, całkiem niepo-  
 trzebny: napisano go iedynie dla tego, żeby się  
 pod tym pozorem z podstępną ofiarą do Monar-  
 chy dostać. Że Memoryał właściwie był niepo-  
 trzebny, to sama nawet strona podająca czuć  
 musiała. Gdy bowiem na ten pierwszy swój  
 Memoryał długo odpowiedzi otrzymać niemogła,  
 podała do Króla powtórna prozbę, w której  
 między innemi oświadcza: że nie śmie tłuma-  
 czyć milczenia Królewskiego tak: iż brzmienie  
 artykułu 10. traktatu będąc wyraźne; niepotrze-  
 buie naywyższey approbacyi. "Jeżeli ta jest  
 „ przyczyna, są potem słowa strony podającej,  
 „ nayspokorniey o przebaczenie upraszam; uczy-  
 „ niłem to iedynie z powodu ofiary pożyczki  
 „ skarbowi, uczyniłem oraz iako w każdym ra-  
 „ zie wierny poddany". Lecz te słowa strony

podaiący są tylko czczemi słowami: co się bowiem dotycze ołtary pożyczki skarbowi, można było bardzo dobrze na mocy tylko artykułu 10. traktatu Wiedeńskiego, bez osobnego zezwolenia Króla, Maiorat wyprzedać, i potem, jeżeli się tak zdawało, podać do Króla Memoryał nie zawierający nic innego, iak tylko ołtarę pożyczki skarbowi. — Pozór więc ten iest zupełnie błahy; nie lepszy iest drugi pozór, przez stronę podaiącą przytoczony. Kiedy strona podaiąca była przez traktat upoważniona do zprzedaży Maioratu, to niewiadać w tem żadney wierności, równie iak żadney niewierności, iż prosi Króla o pozwolenie czynienia tego, co iey już i tak wolno było czynić. Gdyby kto podał do Monarchy Memoryał, prosząc go o pozwolenie iedzenia lub chodzenia, to trudnoby było nazwać go za to wiernym. — Widać zatem, iż strona podaiąca czuć musiała niepotrzebność Memoryału, gdy na usprawiedliwienie iego podania niemogła lepszych argumentow wynaleść.

Pokazaliśmy, że Memoryał do Króla podany był iedynie napisany dla podstępu w nim zawartego. Zobaczmy teraz Dekret Monarchy w

skutek tego Memoryału zaszczyt: Z Dekretu tego pokaże nam się, iż podstęp w tym Memoryale tak sztucznie zbudowany, o ostrożność sprawiedliwego Monarchy do szczytu się rozbił i zupełnie celu swojego chybił.— Następująca jest osnowa tego Dekretu:

„ *Wypis z Protokołu Sekretaryatu Stanu.*

„ W Pałacu naszym w Dreźnie dnia 8 Miesiąca Czerwca 1812 roku.

„ *Frederyk August*

„ Z Bożej Łaski Król Saski, Xiążę Warszawski &

„ Margrabia Myszkowski w załączonej bezpo-

„ średnim Memoryale z dnia 15 Maja 1812 r. ku,

„ ponowił prozbę o decyzją w przedmiocie

„ zamierzonego przez niego wyprzedania się z

„ majątkiem za granicę.— Zważywszy treść arty-

„ kułu 10 Traktatu Pokoju między najjaśniey-

„ szym Cesarzem Francuzów Królem Włoskim,

„ a Najjaśniejszym Cesarzem Austryackim i

„ Królem, w Wiedniu dnia 14 Października

„ 1809 r. zawartego.— Odróżniając kwestyą w o-

„ gólności co do alienowania Maioratów w Xię-

„ stwie Warszawskiem, względem słoty na



„ przedstawienie Rady Ministrów z dnia 17  
 „ Kwietnia żądaliśmy opinii Rady Stanu, —  
 „ Postanowiliśmy i stanowimy — iż bez uwie-  
 „ czenia w niczem sposobowi, którym familia  
 „ Wielopolskich ewentualnie powołana do suk-  
 „ cessyi Maioratu Pinczowskiego, mogłaby praw  
 „ swych dochodzić, o ile te prawa są ieszcze  
 „ teraz w swej mocy; niema bydź, stoso-  
 „ wnie do wyraźnego brzmienia artykułu 10. Tra-  
 „ ktatu Wiedeńskiego pod dniem 14 Paździer-  
 „ nika 1809 r. zawartego, czyniona z strony  
 „ Rządu naszego Xięstwa Warszawskiego ża-  
 „ dna trudność ani kładzona przeszkoda do  
 „ sprzedania dóbr należących do powyższego  
 „ Maioratu Pinczowskiego, ani do wyprowadze-  
 „ nia wartości z ich sprzedaży, czyliby ta prześć  
 „ miała do Państw Austriackich, czylibet żeby  
 „ miała zostać przeniesioną do Francyi lub gdzie-  
 „ indziej. — Dopełnienie niniejszój naszój woli  
 „ Ministrom naszym Xięstwa Warszawskiego,  
 „ a w szczególności Ministrowi sprawiedliwości za-  
 „ lecamy. *etc.*

(podpis) *Fryderyk August.*  
 przez Króla

Minister Sekretarz Stanu

(podpis) *Stanisław Breza & S.*

Ofiarę więc pożyczki skarbowi zupełnie Król milczeniem pomina, mimo wyraźnego żądania strony podającej, zawartego w następujących wyrazach przytoczonego wyżej Memorjału: „majątek mój cały tak rozrządzić zamyslam i „o to najpokorniej WK Mci upraszam, aby sto- „sownie, dokąd wypaść może, wydać raczył „rozkazy.” — Zaleca tylko Monarcha rządowi swemu, ażeby do zprzedaży Maioratu i wyprowadzenia wartości jego za granicę, ze strony tegoż rządu żadna przeszkoda czynioną niebyła. W Dekrecie więc tym Króla nietylko nie się nieznayduie takiego, przez co- by był potwierdzony i upoważniony ów fałszywy sposób tłumaczenia artykułu 10 traktatu, iakoby przez ten artykuł Maiorat był zkasowany; ale nawet wyraźnie iest powiedziane: że się w niczem nieuwłacza prawom familii, o ile te prawa są teraz ieszcze w swey mocy. Wyrazy zaś te: *o ile te prawa sa teraz ieszcze w swey mocy*, bardzo słusznie Monarcha w swoim Dekrecie położyć kazał, bo w samey rzeczy nie wszystkie prawa familii Wielopol-

skien były w swej mocy wtenczas, gdy ten Dekret zapadł. Dawniej bowiem, przed traktatem Wiedeńskim, familia Wielopolskich miała prawo przeszkadzać wszelkiej sprzedaży dóbr Maioratu i przymuszać posiadacza do kontynuowania Maioratu na tych samych dobrach, na których pierwotnie założony został. Przez traktat Wiedeński to prawo familii przestało być w swej mocy na lat 6.— Jak więc traktat Wiedeński, tak i Dekret Królewski, niezawiera bynajmniej zkassowania Maioratu; lecz tylko pozwolenie wyprzedania go i wyprowadzenia wartości jego za granicę. Zatem, iak się już rzekło, ów podstępny Memoryał chybił całkiem swojego celu. Lecz oprócz tego Dekret Królewski zawiera jeszcze także *wyraźne zabezpieczenie* praw familii, o ile one są w swej mocy; więc Memoryał nietylko niepomógł stronie podającyey, ale iey nawet poniekąd zaszkodził. Kto pod kim doły kopie, sam w nie wpada.

Więc ani przez traktat Wiedeński, ani przez Dekret Króla, Maiorat z kassowany nie został; mógł go tylko P. Margrabia w Xięstwie War-



szawskiém wyprzedać. Lecz gdy traktat i dekret mówią tylko o zprzedaży nie zaś o zksosowaniu, i prócz tego jeszcze dekret wyraźne zabezpieczenie tych praw familii które są w swéj mocy, zawiera, wszystkie więc tem samem inne przepisy Erekcyi moc swoję zachowały, i P. Margrabia nie miał prawa Maioratem dowolnie dysponować, i po zprzedaniu go był obowiązany wartość iego za Maiorat uważać. Na stronie 7 przyłącza Autor Memoryał przez żonę następcy Maioratu do Króla podany, a potem niżej Reskrypt Ministra Sprawiedliwości, z którego to reskryptu Autor znowu dowodzi, iż Margrabia został przezeń upoważniony do dowolnego dysponowania dobrami Maioratu. Zanim do uwag nad Memoryałem Hrabiny Wielopolskiej i nad Reskryptem Ministra przystąpimy wypada nam nadmienić jeszcze jedno faktum które Autor w piśmie swoim przyłącza. Powiada Autor iż familia żądała jeszcze przed rokiem 1811 od Króla Saskiego potwierdzenia Maioratu, i że to potwierdzenie odmówione zostało przez następujące wyrazy Ministra Łubińskiego.

„ Minister Sprawiedliwości

„ mając sobie przez gabinet JKMcI do zale-  
 „ zelwowania nauczony Memoriał JwW. J6-  
 „ zefa i Andrzeja Hrabów Wielopolskich, swo-  
 „ iem i braci, imieniem, o potwierdzenie Mar-  
 „ grabstwa Wielopolskich pod tytułem Ordyna-  
 „ cyi Myszkowskich pod dniem 50 Lipca r. z.  
 „ do N. Pana podany; oświadcza podającymi,  
 „ iż gdy proźba ich przez terażniejszego pō-  
 „ siadacza pomienionego Margrabstwa podpisaną  
 „ nie jest: przeto na żądanie ich odpowiedź  
 „ daną być nie może.

„ w Warszawie dnia 3 Stycznia 1811 r.

(podpisano) *Lubiński.*

Minister tutaj wyraźnie powiada, iż od-  
 powiedź dana być nie może, że zatem ani się  
 potwierdza Maiorat, ani się niepotwierdza. Ja-  
 koż taka odpowiedź jest całkiem zaspakalająca.  
 Żądanie familii o potwierdzenie Maioratu było  
 całkiem niepotrzebne. Uchwała Seymu na mo-  
 cy której Maiorat exystował, była prawem  
 równie iak wszystkie inne prawa w Polsce,  
 dawne zaś prawa za nastaniem nowego Monar-

chy niepotrzebnią dopiero potwierdzenia, lecz  
 owzem uważane są za będące w swej mocy  
 dopóty dopóki zkasowane niezostaną.

Przytoczymy teraz Memoryał Hrabiny Wiele-  
 polskiej: "Nayiaśnieyszy Panie! Jako wpu-  
 „ czka Hrabiego i Hrabiny Moszyńskich, kto-  
 „ rzy posiadali łaskę WKMcI, i jako matka  
 „ czworga dzieci, ośmielał się przedsta-  
 „ wić tę pokorną prozbę u nóg WKMcI,  
 „ upraszając Ję żeby przez swoją dobroć i  
 „ sprawiedliwość pospolicie znaną niedozwalała,  
 „ żeby moje dzieci widziały sobie wydarte to,  
 „ co im się z ich urodzenia należy. Margrabia  
 „ Pinczowski terażnieyszy, niechcąc podpisać  
 „ Memoryału który cała familia podała WKMcI  
 „ o potwierdzenie tego Maioratu, dowodzi iż  
 „ chce sobie przywłaszczyć, albo przynajmniej  
 „ nadwerezzyć dobro, które już bardziw nale-  
 „ ży do mego męża Józefa Stanisława Wielopol-  
 „ skiego i jego synów, iak do terażnieyszego Mar-  
 „ grabiego Józefa Jana Wielopolskiego; bo ten  
 „ nie mając syna, jest tylko dożywotnym wła-  
 „ scicielem. Te zaś dobra, będąc od dawna  
 „ przeznaczone dla successorów płci męzkiej.  
 „ niemogą, rozumem stać się, własnością ie-



„ dnego. Mój mąż z swemi synami są nay-  
 „ pierwszemi sukcesorami Margrabiego Pinczo-  
 „ wskiego terażniejszego. Ośmielam się tutaj  
 „ uczynić proźbę WKMcI, że gdyby z przyczy-  
 „ ny długów, które zrobił Margrabia terażniey-  
 „ szy i jego poprzednicy, tamta strona życzy-  
 „ ła sobie uprzedać część dóbr, aby dano me-  
 „ mu Mężowi, dla niego i jego dzieci, iak  
 „ dobra dziedziczne, trzecią część tych wszy-  
 „ stkich dóbr podług dawnych praw Maioratów,  
 „ a wtenczas tamta strona będzie miała dwie  
 „ drugie części do swego rozrządzenia, a obie-  
 „ dwie strony będą ugodzone, byleby tylko tę  
 „ trzecią część ogołoconą ze wszystkich długów,  
 „ oddali memu mężowi natychmiast. Czuję mo-  
 „ ię śmiałość śmieć to pisać do WKMcI, ale  
 „ raczy mi darować i mieć uwagę, że to jest Ma-  
 „ tka która myśli iedynie o dobru dzieci swo-  
 „ ich. Gdyby nasz maiątek nam to pozwalał, nie-  
 „ omieszkalibyśmy sami złożyć u nóg WKMcI na  
 „ sze proźby i wyraz naszego uszanowania.

„ (podpis:) *Leona z Hrabów Dembińskich*  
 „ *Wielopolska.*

„Wielkieoczy pod Lwowem dnia 10 Października  
 1811 roku.”

Memoryał ten, podany, iak widać, za radą nieumiejętnego iakiegoś prawnika, jest i niepotrzebny, i prócz tego jeszcze tak napisany, iż temu prawnikowi który doradził iego podanie, wielka się wdzięczność ze strony tych należy, którzy Maiorat Pińczowski zniszczyć usiłowali. Albowiem ten Memoryał, lubo prawom sukcesorów nie niezaszkodził, stał się jednak przyczyną dzisiejszego stanu Maioratu Pińczowskiego.— Że Margrabia proźby o potwierdzenie Maioratu do Króla podaney podpisać niechciał, przeto nienadwężył bynajmniey praw familii, ponieważ, iak się już rzekło, takie potwierdzenie nie było wcale potrzebne. — Prócz tego posiadacz Maioratu otrzymał przez traktat Wiedeński i Dekret Króla iedynie tylko pozwolenie zamienienia dóbr Maioratu w pieniądze, lecz te iak się już tyle razy rzekło, byłby był obowiązany za granicą za Maiorat uważać: i względem tey wartości ze sprzedaży Maioratu otrzymaney, prawa familii, a zatem także Jozefa Stanisława Hrabiego Wielopolskiego byłyby były zupełnie te same co dawniey względem dóbr. Hrabia Wielopolski więc, iako następ-

ca, nie do trzeciéy części tylko, ale, tak iak dawniéy, do całego Maioratu miał prawo; od woli jednak posiadacza Maioratu zależało, teraz Maiorat bądź na tych samych dóbrach w kraju, bądź też za granicą na wartości ze sprzedaży tych dóbr otrzymaney successorom zostawić. — Józef Stanisław Hrabia Wielopolski powinien był cierpliwie czekać, a skoroby tylko posiadacz zaczął był sobie z Maioratem postępować tak, iżby się z tad było pokazało że go chce za swoię dziedziczną własność uważać, można było pozwać go na mocy Erekecyi i oddalić go od posiadania Maioratu. A nawet i tak iuż Józef Stanisław Hrabia Wielopolski mógł Margrabiego na mocy Erekecyi od posiadania Maioratu odsunąć, ponieważ Erekecyja iuż dawno w niejednym punkcie zgwalconą przez tegoż była, czegośmy tutaj dowieść mogli, gdyby rzecz ta niebyła obcą terażniejszemu przedsięwzięciu naszemu.

Na ów Memoryał Hrabiny Wielopolskiej nastąpiła odpowiedź Ministra sprawiedliwości następującéy osnowy:



— 75 —

" Nro 5911. w Warszawie dnia 15 Kwietnia 1819 R.  
" Minister Sprawiedliwości ,

Uwiedomia ninieyszym Wną Hrabinę z Dem-  
bińskich Wielopolską, iż prozbę icy d. d. 10.  
Paździe nika r. z. względem oddania w possessyą  
Jéy mężowi trzeciéy części dóbr W. Wielopol-  
skiego Margrabi Pinczowskiego, iako z Maioratu  
na niego i synów iego przypadających, bezpo-  
średnio do N. Pana podaną, a sobie z gabinetu  
JKMci do zrzeczowania przesłaną, komunni-  
kował w kopii pod dniem dzisieyszym W. Wie-  
lopolskiemu Margrabi Pinczowskiemu, dla iego  
wiadomości, w celu ułożenia się prywatnego podług  
życzeń Wżnéy podaićcéy.

(podpis) *Łubienski.*

(podpis) *Janeman Sekretarz Jeneralny:*

Minister sprawiedliwości, widzac z owego  
Memoryału iż Józef Stanisław Hrabia Wielo-  
polski praw swoich droga processu poszukiwać  
niechce, odsyła go do ułożenia się prywatnego.  
Jozef Stan. Hrabia Wielopolski przystał na  
weyście w takowy układ prywatny. Lecz wzglie-  
dem iakichże rzeczy tylko mógł się układać Jo-

zef Stanisław Hr. Wielopolski? Oczywiście  
względem tych tylko, które od woli prywatney  
tak iego iak i posiadacza Maioratu zależały. Od  
woli posiadacza Maioratu zależało dożywotnie  
używanie przychodów z dóbr Maioratu, lub też,  
gdyby był na mocy traktatu Wiedeńskiego i  
Dekretu Króla te dobra sprzedał, z kapitału za  
nie otrzymanego. Tych dochodów mógł Mar-  
grabia Józef Jan Nep. Wielopolski na czas swo-  
iego życia bądź całkiem, bądź w jakiegokolwiek  
części ustąpić komu chciał, a zatem i Józefowi  
Stan. Wielopolskiemu.— Podobnie Józef Stan.  
Wielopolski mógł mieć za życia Margrabięgo  
prawo do dochodów Maioratu, w razie iżby mógł  
był dowieść Panu Margrabiemu iż ten Erekcją  
w punkcie iakowym zgwałcił; wten czas bo-  
wiem mógł, według téż Erekcji, odebrać  
Margrabiemu używanie przychodów. Lecz po-  
nieważ Józef Stanisław Wielopolski mógł temi  
przychodami dowolnie potem dysponować, więc  
mógł także zostawić je Margrabiemu, gdyby był  
niechciał poszukiwać praw swoich; albo też za-  
wrzucić z nim układ, i używanie przychodów ia-  
kiegokolwiek części dóbr mu zostawić, reszty zaś

sam obiać, gdyby był wolał prywatnie się ułożyć z Margrabią, niż go pozywać.— Względem tych rzeczy mogli obaw PP. Wielopolscy zawierać z sobą układ, ponieważ względem nich mogli stanowić iak im się podobało. Lecz z przepisów Erekcji niemogli oni nic odmieniać, ponieważ Erekcya niezależała od ich woli prywatney, lecz owszem, przez naywyższą władzę postanowiona, obowiązywała ich wolę prywatną. Zeby więc układ który PP. Wielopolscy z sobą zawarli, względem iego mocy prawney ocenić, trzeba roztrząsnąć o ile ten układ niezprzeciwia się Erekcji. Erekcya zaś od czasu postanowienia swego przez żadną z późniejszych ustaw niebyła zniesiona, tylko przez Traktat Wiedeński i Dekret Króla Saskiego w jednym punkcie zmodyfikowaną została, lecz wszystkie inne iey przepisy miały zupełną moc swoją tak iak i dawniey. Zobaczmy teraz czy te przepisy przez transakcyą między Józefem Stan. Hrabią Wielopolskim a Margrabią zawartą, były szanowane lub téż nie?

Na mocy téy transakcyi, którą Autor w Pismie swoim przytacza, Margrabia odstępuje



15

Józefowi Stan. Wielopolskiemu trzech kluczów z dóbr Maioratu, wartości 5,500,000 Złp. wraz z 550,000 Złp. długów hipotecznych. Te trzy klucze mają być uważane za Maiorat w rękę Józefa Stan. Wielopolskiego i jego sukcesorów, i względem nich Erekcya ma być w całej swojej mocy. Resztę dóbr Maioratu będzie P. Margrabia za swoją własność uważał, i dowolnie niemi dysponował — Józef Stanisław Hrabia Wielopolski te trzy klucze jako Maiorat dla siebie i sukcesorów przyjmie, i równie swoim jak i sukcesorów swoich, a w szczególności nieletnich synów swoich, Alexandra, Alfrada i Bolesława imieniem, zrzeka się na zawsze wszelkich pretensy do reszty.

Ta transakcyja niemoże mieć najmniejszej mocy prawnej. P. Margrabia mógł rozrządzać przychodami Maioratu, tudzież mógł dobra Maioratu wyprzedać tak, ażeby potem całą wartość z otaxowania przedawnionego uważał za Maiorat; lecz niemiał bynajmniej prawa maszy dóbr jego zmniejszać, i z dóbr wartości 9 349,52 Złp. na dobra wartości 5,500,000 Złp. Maiorat przenosić. — Podobnież Józef Stan. Hrabia Wielopolski, mógł, jeżeli mu tego po-

trzeba było, dać zezwolenie swoje na takowe  
 zgwalcenie kardynałowych przepisów Erekeyi;  
 lecz to zezwolenie dla sukcesorów jego nie może  
 być obowiązującym. Józef Stanisław Wielo-  
 polski miał według Erekeyi Maiorat cożywołnie  
 tylko posiadać. Po jego śmierci ma i się stać  
 posiadaczem Maioratu najbliższy jego sukcesor.  
 Lecz ten miał prawo domagać się, ażeby Ma-  
 iorat w tej postaci oddany mu został, w jakiej  
 był pierwotnie ustanowiony, o tyle o ilej Ere-  
 keya Maioratu przez późniejsze ustawy kraje-  
 we zmiesioną lub zmodyfikowaną nie została. Ta  
 zaś Erekeya w tem tylko była zmodyfikowana,  
 że Maiorat mógł być przeniesiony z dóbr  
 na wartość pieniężną tych dóbr. Lecz jeżeli  
 Pan Margrabię niekorzystał z tego pozwo-  
 lenia przez traktat Wiedeński otrzymanego, to był  
 obowiązany tak we wszystkiem z Maioratem so-  
 bie postępować, jak i przed traktatem. W tym  
 razie więc sukcesor Józefa Stanisława Wielo-  
 polskiego ma prawo żądać, ażeby mu Maiorat  
 oddany został na wszystkich dobrach na których  
 był założony, nie zaś na trzech kluczach tylko. To  
 prawo ma sukcesor na mocy Erekeyi, tej zaś  
 Józef Stan: Wielopolski nie miał prawa posiadać,

ponieważ, iak się iuż powiedziało, ona od iego woli prywatney niezależała. Więć przystanie Jozefa Stan. Wielopolskiego na dyspozycyą iak P. Margrabia względem przeniesienia Maioratu na trzy tylko klucze uczynił, nieobowiązuie bynajmniej sukcesorów, a zrzeczenie się ich imieniem wszelkich pretensyy do reszty iest czcze, nie oznaczające, i tak dobrze iak gdyby go wcale niebyło.

Okazawszy, że transakcyja przez PP. Wielopolskich zawarta nie ma znaczy; zastanówmy się teraz iakie mogą być prawa tych którzy od P. Margrabiego dobra do Maioratu Pinzowskiego należące pokupowali.

Pozwolenie sprzedawania dóbr Maioratu otrzymał P. Margrabia na mocy traktatu Wiedeńskiego. Traktat ten niezawiera bynajmniej zakassowania Maioratów, lecz tylko pozwolenie z sprzedawania, i w tem tylko Erekeya Maioratu zmienioną została; wszystkie zaś inne przypisy Erekeyi były w zupełney swoiey mocy. Ale iedną z kardynałnych zasad tego Maioratu iest to: iż massa dóbr na których on został założony zmniejszoną być niemoże. Summa więc ze sprzedaży dóbr Maioratu którą P. Margrabia



obowiązany był za Maiorat uważać, niemogła wynosić mniej niż całą wartość rzeczywistą dóbr Maioratu według urzędowego ich otaxowania. Gdyby bowiem summa ta była wynosiła mniej, toby P. Margrabia był zmniejszył masę Maioratu, do czego nie miał najmniejszego prawa. Mogł tylko Pan Margrabia wybierać między temi dwoma rzeczami, to jest: albo niezprzedawać wcale Maioratu, lecz go kontynuować na dawnych dobrach; albo też sprzedać go, ale tak aby potem całą wartość jego successorom jako Maiorat zostawił. Gdyby zaś niebył w stanie oddać successorom tego Maioratu na Kapitale 9,899,552 Złp. to tem samem prawa tych successorów do dawnych dóbr Maioratu zostałyby były niewzruszone. Zastosujmyż to teraz do kupców takowych dóbr.— Każdy kupiec z dokładnego rozważenia artykułu 10. traktatu Wiedeńskiego mógł się przekonać, iż iakośmy powiedzieli, prawa familii do dóbr Maioratu są niewzruszone, w razie iżby ten Maiorat na kapitale wartości urzędowej tych dóbr wyrównywałym, oddany successorom niebył. Ażeby więc kupiec tych dóbr był swojej własności na

potem pewien, powinien był szukać pewności, iż Margrabia w samej rzeczy z wartości dóbr tych nie meuroi, lecz całą sumę jako Maioratu successorom zostawi. Skroby bowiem tylko albo żadney nie zostawił, albo mnieyszą zostawił, tak zaraz successorowie Maioratu mają prawo do samychże dóbr i prawa kupca są żadne, kupno nie nieznaczące. Lecz każdy dobra takie kupić zamysłaący, powinien był wiedzieć, iż one dawniej alienowane być nie mogły, powinien zatem był rozrządnąć: dokładnie rozważyć wszystkie nowsze dokumenta do tego interessu się zciągające. Z Memoryału P. Margrabiego, a potem z tak nazwanej transakcyi mógł się każdy łatwo przekonać, iż P. Margrabia artykuł traktatu Wiedeńskiego zupełnie błędnie tłómaczył, że miał intencyą dobrami Maioratu jakby dziedzicznym swoim majątkiem dysponować, że zatem bynajmniej nie tniemał się być obowiązany do uczynienia tego, bezczego wszakże prawa kupca każdego były żadne, to jest, do zachowania summy wartości dóbr Maioratu zupełnie wyrównywarącej i uwa-

zania ięy za Maiorat. Kto mimo tego kupił od P. Margrabiego dobra, sam winien sobie przypisać skutki które z takiego kupna wyniknąć muszą. Jakoż w początkach żaden inny kupiec się nie znalazł, iak tylko Hrabia Bieliński i Autor. Z transakcyi familiynęy przez Autora przytoczonęy wyczytać można, iż JW. Margrabina iest z domu Bielińska. Hrabia Bieliński więc, iako zapewne blizki krewny P. Margrabiego, kupił dobra bez wątpienia z uprzęymosci; Autor zaś, iako pełnomocnik, kupił ie pewnie z rozpaczy i że interessom tak niepomysłnie przez siebie prowadzoným inaczęy poradzić niemógł.

Okazaliśmy więc, że każdy kupiec dóbr Maioratu Pinczowskiego iest kupcem złęy wiary.— Na karcie 26. powiada Autor, że gdy Hrabia Bieliński część dóbr Maioratu kupił, konserwator hipoteki miał wątpiwość w przyięciu kontraktu zprzedaży i kupna do ingrossacyi, i że Hrabia Bieliński udał się do Trybunału. Rezolucya Trybunału, którą Autor na następuiącęy karcie przytacza, była: iż kontrakt kupna i zprzedaży ma bydź wpisany po wciągnięciu poprzedniczeń Dekretu Królewskiego. Jakoż ta rezolucya Trybunału iest bardzo światła, i Autor mylnie z nięy wnosi: iż Trybunał ważność zprzedaży uznał. Sprzedaż ta, mogła, iak się okazało, bydź ważna lub nieważna, według tego iak P. Margrabia byłby sumnę wartości Maioratu wyrównywaiaćą iako Maiorat dla sukces-



zarów zachował lub niezachował i każdy od P. Margrabiego dobra kupujący, poddawał się *eo ipso* skutkom takiej alternaty. Skutki te wynikały, iakżeśmy okazali, bezpośrednio z traktatu Wiedeńskiego i dekretu Króla. Gdy więc Trybunał dekret pierwszy w pisać kazał, to to znaczy tyle, iakby był kazał wpisać następujące słowa: ta sprzedaż jest ważna lub nieważna według tego iak Margrabia kapitał, wartości dóbr sprzedanych zupełnie wyrównywały, dla sukcesorów iako Maiorat zachowa lub niezachowa.

Na karcie 27 uwiadomia nas Autor, iż po nabyciu dóbr od P. Margrabiego podał do Króla Saskiego proźbę: „ażeby mu od dóbr Szaniec, „na pamiątkę tak ważnego czynu przeistoczenia ich na dobra ziemskie, nazwisko Szaniec, „ki przydane było., Lecz pytamy się dla czego Autor niepodał raczén proźby, ażebym prawo Austryackie, albo też kodex Napoleona, albo nareszcie traktat Wiedeński nazwać Szanieckim, wszak według Autora prawo Austryackie, kodex Napoleona i traktat Wiedeński, dobra Maioratu Pinczowskiego na dobra ziemskie zamieniły: ie więc trzeba było przezwać na pamiątkę tak ważnego czynu. Gdy Autor siebie chciał przezwać, czyż to nieznaczyło iż Autor dopiero te dobra w dobra ziemskie zamienił? Jakże mógł W. Olych przywłaszczać sobie cudzą sławę i wieńczyć swoje akronie laurami, które się prawu Austryackiemu, kodexowi Napoleona i traktatowi Wiedeńskiemu należały?

Jak bądź tak bądź, życzenia Autora spełnione były, i Autor przezwany został. Odtąd tak Autor iak i wszyscy jego successorowie linii prostéj, po mieczu nazywają się i na wieki wieków nazywać się będą Szanieckimi. To jednak niewątpliwą jest rzeczą, że jeżeli Wielmożny 1. Jan 2. Bonerawa 3. Olrych 4. Szaniecki niema z kąd inąd prawa do Szańca i reszty dóbr przez siebie posiadanych, to z nazwiska swego No. 4. wycisnąć go niepotrafi.

Ile sobie przypominamy, w Kodexie między sposobami nabycia niema, iż dosyć jest być nazwanym od rzeczy którą chcemy nabyć.

Na ostatniéj karcie Pisma swojego pyta się Autor między innemi: czy to nie jest z większą korzyścią dla kraiu, iż w miejscu iednego posiadacza, który nayeściej za granicą trwonił pieniądze, robi się teraz na téj ziemi kilkudziesiąt rządnych właścicieli i użytecznych kraiu obywateli?— Wnieść łatwo można, iakim sposobem w ostatnich czasach Maioratem Pinczowskim gospodarować musiano, kiedy W. Olrych, w ówczas plenipotent P. Margrabiego, niemoże sobie nawet pomyśleć, ażeby mógł kiedy być Margrabia, któryby pieniądze swoich nietrwoił i był rządnym właścicielem i użytecznym kraiu obywatelem. W. Olrych prędzey podobno uwierzyłby w upiory, *perpetuum mobile*, i kwadraturę koła, niżeli w Margrabiego któryby Maioratem rządził w spo-

sób użyteczniejszy przemysłowi krajowemu, niż  
n. p. pewne towarzystwa rolniczo-handlowe.

Przy końcu uczynimy jeszcze następującą  
uwagę: zwykle Autorowie kładą tytuły swo-  
je na takich pismach które wysoko cenią:  
W. Olrych na tytule pisma swego nazwał się  
Radcą Woiewodztwa Krakowskiego, lecz nie-  
podobna mniemać, ażeby W. Olrych tak liche  
pismo iakiem jest ta jego *Historya, prawa i do-  
wody* &c. miał tak bardzo cenić. Z tąd nie-  
którzy wnoszą iż W. Olrych tytuł Radcy Wo-  
iewodzkiego iedynie dla tego na piśmie swoim  
położył, aby napaść swoją na prawa familii Wielo-  
polskich i sukcesorów Maioratu Pinczowskiego  
w oczach publiczności popularną uczynić.  
Jeżeli istotnie tak jest, to wyznać trzeba iż  
rzecz przez się dobra i zaszczytna, do gorszego  
i mniej zaszczytnego celu niemogła być użytą.

323

30. X. 17

Cy/7

BIBLIOTEKA  
UNIwersytecka  
w Toruniu



Biblioteka Główna UMK



300046580946

Tom Nauki  
Polskie  
9. IX 63.

Biblioteka  
Główna  
UMK Toruń

1290477